Nr. 185. Należytość pocztow opłacona ryczałtem [illegible]raków, poniedziałek 15 sierpnia 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

NO[illegible]A REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

W rocznicę zwycięstwa.

Kraków, 13 sierpnia.

Sierpień jest miesiącem szczęśliwym w dziejach odrodzonej Polski. Otwiera je dzień 6 sierpnia 1914 wymarszem kadrówki, wieńczy zaś zwycięstwo pod Warszawą w r. 1920, rozpoczęte podjęciem ofenzywy polskiej w dniu 15 sierpnia.

Obydwa dnie sierpniowe zostają pod znakiem Józefa Piłsudskiego, jako decydującego czynnika woli polskiej w jednym i drugim wypadku. Tylko, podczas gdy dzień 6 sierpnia jest czynem żołnierza samotnego, nie mającego oparcia we własnem społeczeństwie, żołnierza bez ojczyzny, to dzień 15 sierpnia jest dniem żołnierza, współdziałającego już w ścisłej jedności z olbrzymią masą narodu, żołnierza, mającego oparcie o naród i państwo.

Przejście od jednego dnia do drugiego znaczy się ciężką walką żołnierza nowej Polski z własnem społeczeństwem, niepozbawioną bolesnych i dramatycznych momentów, których ukoronowaniem była kampanja nienawiści, prawie zdrady narodowej, niemal jawnie organizowana przeciwko Naczelnemu Wodzowi i to właśnie w dniach największego niebezpieczeństwa, gdy najazd bolszewicki szedł już na Warszawę. Lecz siłą ducha swego złamał Józef Piłsudski szerzący się wtedy defetyzm, lęk i małoduszną zawiść. Z głębin życia polskiego wydobył nowe energje, pod wspólny znak państwa i obrony jego zagrożonej egzystencji zebrał wszystkie żywotne siły narodu, nie pomijając i tych żywiołów, które dotąd stały na odmiennej platformie politycznej.

Zorganizowany przez rząd Obrony Narodowej zaciąg ochotniczy pod kierownictwem gen. Józefa Hallera, był pięknym wyrazem poruszenia się całego narodu i podporządkowania wszystkich jego sił jednemu celowi pod wspólnym sztandarem państwa, dzierżonym w ręku Naczelnika państwa i Naczelnego Wodza.

Gdy dzisiaj już z oddali siedmiu lat patrzymy na dni ówczesne, mimowoli wyrażamy przekonanie, że ten ciężar grozy i niebezpieczeństwa był potrzebny, by nareszcie wydobyć z narodu solidarność czynu i odpowiednią jego siłę. Jeśli nagle odmieniła się dusza żołnierza, który z odwrotu z nad Dniepra i Dźwiny mógł odrazu przejść do zwycięskiej ofenzywy, to popchnęła go do tego równie wola Wodza, jak i narodu, który w tej chwili ogólnem poruszeniem i dopływem do armji nowych sił z zaciągu ochotniczego, dawał znakomity wyraz zgodnemu współdziałaniu z żołnierzem i jego wodzem.

W dniu 15-go sierpnia żołnierz polski miał za sobą ojczyznę, a co najważniejsze — miał wodza, zdolnego do zwycięskiej decyzji czynu. Decyzja zaś ta nie była łatwą. Wystarczy zaglądnąć do książki Marszałka Piłsudskiego p. t.: „Rok 1920“, która jest tak niezwykle cennym dokumentem historycznym tej chwili, a także wymownym obrazem ciężkiej pracy wodza w momentach decydujących. Dowiadujemy się z wynurzeń Marszałka, że przeżył on prawdziwie dramatyczną chwilę, gdy w nocy z 5—6 sierpnia — a więc w historyczną rocznicę wyruszenia kadrówki — „w samotnym pokoju w Belwederze przepracowywał siebie samego dla wydobycia decyzji“ i gdy tę decyzję musiał oprzeć na pewnego rodzaju „nonsensie strategji“, gdy, mając dwie części wojska uwikłane w stolicy, zmuszony był podjąć ofenzywę ledwie jedną częścią armii. — Biorąc pod uwagę zawisłą nad całą Warszawą „zmorę mędrkowania bezsilności i rozumkowania tchórzów“, Wódz Naczelny zarzyzykował uderzenie od południa na skrzydła armji bolszewickiej, wzmocniwszy swe wojska jedynie najlepszemi z południa ściągniętemi dywizjami, 1 i 2-gą legjonową. Pamiętamy dobrze i dzisiaj jeszcze żywo wspominamy ten radosny nastrój, gdy pod mocnem i zdecydowanem uderzeniem polskiej ofenzywy, podjętej od południa pod osobistem dowództwem Naczelnego Wodza, załamała się atakująca siła armji bolszewickiej, dobijającej się już do wrót Warszawy — i jak niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, rozpoczął się pospieszny odwrót rozbitych wojsk sowieckich, ustępując miejsca zwycięstwu oręża polskiego pod Warszawą, które niebawem uwieńczy jeszcze pełniejszym rezultatem następna bitwa nad Bugiem.

Spełniło się wielkie zwycięstwo polskie, w legendzie narodowej nazwane „cudem nad Wisłą“. Bo naprawdę cudownem było poprzedzające je to wspaniałe obudzenie się olbrzymich mas narodu dla wspólnej obrony i równie cudownem było to nie tak częste u nas w Polsce skupienie się pod sztandarem jednej woli kierowniczej, która też wtedy była głównem i naczelnem źródłem „cudu zwycięstwa“.

Dzisiaj już daleko poza nami jest owo małoduszne odbieranie zaszczytu zwycięstwa wodzowi polskiemu i przypisywanie go obcym siłom. W obecnej chwili, gdy na oczach naszych dokonywa się choć powolne, lecz konsekwentne odrodzenie moralnej i gospodarczej siły państwa głównie z woli i natchnienia kierującego losami państwa Wodza narodu, już zdajemy sobie dobrze sprawę, że „cudu nad Wisłą“ dokonał genjusz rasy polskiej, niepospolity talent i duchowy hart Wodza, oraz entuzjazm i zbiorowy wysiłek narodu.

Święcąc więc dzisiaj dzień zwycięstwa i jego siódmą rocznicę w dniu 15 sierpnia, tym właśnie żywotnym i szlachetnym siłom narodu, hołd składamy — stwierdzając w nich tem mocniej niezłomną siłę państwa.

Bol. P.

Oficjalny komunikat
w sprawie gen. Zagórskiego.

Warszawa, 13 sierpnia (PAT). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, co następuje: Na podstawie wniosku prokuratora wojskowego w Warszawie, postawionego z polecenia wyższych władz wojskowych **powziął wojskowy sąd okręgowy w Warszawie decyzję wypuszczenia jen. brygady Włodzimierza Zagórskiego z wojskowego aresztu śledczego w Wilnie na wolną stopę.**

W związku z tem przewieziony został jenerał brygady **Zagórski** w dniu 6 b. m. **z Wilna do Warszawy,** w którym to dniu miał być przedstawiony panu ministrowi spraw wojskowych **do raportu.** W ciągu dnia 6 sierpnia b. r. **uległ zmianie termin raportu** jen. Zagórskiego u p. ministra spraw wojskowych i **został przesunięty** na dzień 8 względnie 9 sierpnia b. r. **O zmianie terminu został jen. brygady Zagórski zawiadomiony** bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy o godz. 19.45 na dworcu wileńskim przez sztabowego oficera z Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Armji, który to oficer występował z ramienia władz wojskowych. Podany został również bardzo dokładnie przez tego oficera **sposób, w jaki jen. Zagórski miał się ostatecznie upewnić o dniu i godzinie raportu** u p. ministra spraw wojskowych.

Jen. Zagórski złożył w przechowalni na dworcu wileńskim bezpośrednio po przyjeździe swój bagaż i skorzystał z samochodu, jaki oficer sztabu z Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Armji miał do dyspozycji i w towarzystwie tegoż oficera sztabowego oraz dru-

F. BOSTEL

ADAM ASNYK
I WŁADYSŁAW ŁOZINSKI

14

(Dokończenie).

XXII.

1880, dnia 20. marca,
Kraków, ul. Łobzowska 99.

Drogi Władysławie!

Nie podziękowałem Ci dotąd za wiadomość, którą mi udzieliłeś, a to z powodu choroby, która mnie w łóżko położyła. Już ten rok nieszczęśliwy dla mnie. Od pierwszych dni grudnia ciągle tylko choruję.

Naprzód difterilis, która bardzo silne podkopała mój organizm, a gdy zaledwie zacząłem po niej przychodzić do siebie, przyszedł reumatyzm stawowy wraz z zapaleniem opłucnej. Jestem więc gruntownie urządzony i nie wiele mi się należy na tym świecie.

Spraw moja podobno w Wiedniu już załatwiona w sposób przychylny z zbytecznym tylko warunkiem, żeby obecna Rada Miejska potwierdziła przyjęcie do gminy, postanowione pierwotnie w 1869 roku, a potwierdzone już raz w roku 1876.

Zdaje się, że Rada miejska trudności robić nie będzie, tem więcej, że w r. 1869 wzięli odemnie taksę w kwocie trzydziestu kilku florenów.

Przesyłam Ci życzenia Wesołych Świąt z wyrazem najserdeczniejszej przyjaźni, która się przechowała dla Ciebie. Mimo długiego już rozdziału, wspominam sobie lwowskie chwile i myślę, że jakoś jeszcze lepiej mi było mimo skargi.

Ściskam Cię z całego serca Twój **Adam.**

XXIII.

1880, dnia 1. kwietnia,
Kraków, ul. Łobzowska 99.

Drogi mój Władysławie!

Otrzymałem odpowiedź Namiestnictwa w tym sensie, jak Ci donosiłem, żeby wystarać się o potwierdzenie przyjęcia do gminy, ponieważ pierwsze z r. 1869 jest przedawnione. Z odpowiedzi tej wnoszę, że musiał zaginąć ostatni allegat, to jest uchwała Rady Miejskiej lwowskiej z r. 1876, potwierdzająca poprzednie przyrzeczenie. Otóż teraz niewiem, czy wystarczającem będzie wyjąć dokument uchwały z r. 1876, czy też koniecznie przez nową radę przeprowadzić.

W tym celu, dla załatwienia raz stanowczo tej kwestji, radbym przyjechać do Lwowa, pomimo lichego stanu zdrowia. Gdyby Ci nie robiło różnicy, jakieś to zapewniał przy widzeniu się naszem, przysłać mi dziennikarski bilet wojnej jazdy, skorzystałbym nareszcie ze sposobności, aby odwiedzić Ciebie i powitać Lwów, do którego później może jużbym tak prędko się nie wybrał.

Z początkiem maja bowiem udaję się do zakładu hydropatycznego w Steinerhofie[1]) i kto wie, czy tam moich kości nie zostawię.

Ściskam Cię najserdeczniej tymczasem w błogiej nadziei bliskiego widzenia, jeżeli nic zajdzie jaka niespodziewana przeszkoda

Adam.

XXIV.

1880, dnia 4 kwietnia, Kraków.

Drogi mój Władysławie!

Otrzymałem Twoje listy wraz z biletem na kolej i podziękuję Ci osobiście we środę we Lwowie. Mam zamiar wyjechać we wtorek wieczorem z Krakowa. Spodziewam się, że Cię jeszcze zastanę we Lwowie.

Gdybyś miał wyjechać przed środą, uprzedź mnie listem.

Ściskam Cię i do widzenia.

Twój **Adam.**

XXV.

1880, dnia 6 kwietnia, Kraków.

Drogi mój Władysławie!

Nie czekaj już na mnie, bo w tych dniach absolutnie nie będę mógł przyjechać.

Był dziś na konsylium dr. Korczyński i nakazał mi nie wychodzić nawet z domu, bo każde poruszenie gwałtowniejsze grozi niebezpieczeństwem życia, dopóki nie poprawi się krążenie krwi i nie rozejdą się utworzone skrzepy. Nie wiem, kiedy to nastąpi, więc muszę się tymczasowo wyrzec przyjemności powitania Ciebie i Lwowa, jak również załatwienia sprawy obywatelstwa w Namiestnictwie i w Radzie. Chociażbym ją nie załatwił na tym świecie, spodziewam się, że Święty Piotr nie będzie mi robił trudności dla braku austrjackiego paszportu. Z rezygnacją więc mogę znieść dalsze opóźnienie w tym względzie, ale żal mi, że nie będą mógł spędzić dni kilka w Twojem towarzystwie. Mam nadzieję jednak, że może choć za miesiąc da się to zrobić.

Tymczasem ściskam Cię

Twój **Adam.**

XXVI.

1881, dnia 12 kwietnia
Kraków, ul. Łobzowska 99.

Kochany Władysławie!

Być może, iż wkrótce po Wielkiej Niedzieli wybiorę się do Lwowa; udaję się więc do Ciebie znowu z prośbą o wyjednanie mi wolnego biletu. Ośmieliłeś mnie do tego natręctwa za mojej przeszłorocznej bytności, a zatem nadużywam Twej dobroci.

Ściskam Cię serdecznie

Twój **Adam.**

XXVII.

1881, dnia 25 listopada (?),
Kraków, ul. Łobzowska 99.

Drogi Władysławie!

Ponieważ jesteś pośrednio sprawcą moralnym mojej przyszłej odpowiedzialności feljetonowej, musisz mi chociaż przez litość dopomódz.

Chodzi mi głównie, abyś łaskawie dał mi adres pani Chłędowskiej w Wiedniu *), która pisze pod znakiem Z. D., a dalej, abyś mi doniósł, kto jest Bohdan, piszący kroniki paryskie i również jego adresu udzielił. Prócz tego donieś mi, jak płacisz obu tym potencjom, abym się mógł na tej samej podstawie z niemi porozumieć.

Gdybyś mógł mi udzielić więcej rad i wskazówek, byłbym Ci za nie jak najbardziej obowiązany. Jesteś wielkim królem feljetonu, możesz więc nowicjuszowi niejedną łaskę wyświadczyć, a że mi nie odmówisz swej pomocy, o tem nie wątpię.

Ściskam Cię serdecznie

Twój **Adam.**

[1]) Bad Steinerhof, zakład kąpielowy dla chorych piersiowo w Styrji, w dolinie Thörlthal, niedaleko ujścia Murzthal.

*) Stefanja Chłędowska, żona urzęd. ministerialnego w Wiedniu Kazimierza Ch., utalentowana nowelistka, współpracownica Gazety Lwowskiej († 7 marca 1884 w Mentonie). Józef Bohdan Wagner był do r. 1878 korespondentem paryskim Gaz. Lwowskiej († 9 października 1882).

(Zob. L. Finkel, Historja Gazety Lwowskiej 1873—1883 T. I. str. 237—8).

—0—

giego oficera G. Inspektoratu Sił Zbrojnych Armji, który towarzyszył jen. Zagórskiemu z Wilna, **pojechał z dworca wileńskiego przez most Kierbedzia, prosząc o odwiezienie go na ulicę Flory nr. 3,** który to adres wskazał jako miejsce zamieszkania.

Na Krakowskiem Przedmieściu przy ul. Trębackiej **poprosił jen. Zagórski o zatrzymanie samochodu,** motywując, iż **chce skorzystać z pobliskiej łaźni.** Życzeniu jen. Zagórskiego **stało się zadość, opuścił samochód,** w którym dalej pojechali obaj oficerowie z Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Armji. **Powyższe okoliczności stwierdzone zostały prze zgodne zeznania obu oficerów** z Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Armji, tudzież szofera, który kierował samochodem.

Wobec tego, że jen. Zagórski **ani w dniu 8 ani 9 b. m. nie stawił się do raportu u p. ministras praw wojskowych,** nadto, gdy prokurator wojskowy, który zamierzał doręczyć jen. Zagórskiemu akt oskarżenia, **w mieszkaniu go nie znalazł, wdrożyła prokuratura wojskowa dochodzenia, celem odszukania miejsca pobytu jen. Zagórskiego.**

Dotychczasowe **dochodzenia wykazały,** że jen. **Zagórskiego niema ani nie było w mieszkaniu przy ul. Flory nr. 3** (mieszkanie rodzinne jen. Zagórskiego) **ani w dawnem mieszkaniu jen. Zagórskiego przy ul. Foksal 17,** jak wreszcie u znajomych jen Zagórskiego, których zdołano w tej sprawie przesłuchać. **Miejsce pobytu jen. Zagórskiego i dalsze jego losy są dotychczas władzom wojskowym nieznane.**

Stwierdzono, że **bagaże złożone przez jen. Zagórskiego zostały 6 b. m. podjete z przechowalni na dworcu Warszawa-Wileńska, jednakże kto ten bagaż podjął, nie zostało ostatecznie ustalone.** Energiczne dochodzenia prowadzi od dnia 10 b. m. żandarmerja wojskowa, jak również policja państwowa. **Badanie i przesłuchiwania trwają stale, nie pomijając żadnej okoliczności, mogącej oświetlić sprawę zniknięcia jen. Zagórskiego.**

Na podstawie **dotychczas zebranego materjału mógł prokurator wojskowy nabrać dostatecznego podejrzenia, że jen. Zagórski świadomie ukrył miejsce swego obecnego pobytu i do raportu p. ministra spraw wojskowych stawić się nie chce.** Wobec powyższego, sprawę przekazano do **formalnego śledztwa sądowego i zarządzono rozpisanie z urzędu listów gończych.**

Wkońcu komunikuje się, iż **wszelkie inne kierunki sprawy wysuwane przez pewne odłamy prasy, nie znajdują podstaw w dotychczas uzyskanym materjale.,** jak również, że **ministerstwo spraw wojskowych nie zapowiadało żadnego komunikatu,** który zresztą przed uzyskaniem ostatecznego materjału nie mógł się ukazać. Wreszcie ministerstwo spraw wojskowych nie **udzielało nikomu dotychczas wyjaśnień w tej sprawie, toteż pogłoski i wiadomości, ukazujące się w prasie, nie pochodziły ze źródeł kompetentnych władz wojskowych.**

W zastępstwie szefa gabinetu ministra spraw wojskowych podpisano **Kamiński,** kpt. m. p.

sprawie jakiejś deklaracji, większość uchwyciła się tej możliwości i już jej nie opuściła.

Po dalszych dwóch dniach targów i układów stanęło na tem, że definitywne osądzenie opozycji zostanie odroczone aż do najbliższego kongresu partyjnego, przewidzianego na dzień 1-go grudnia. Tymczasem zaś Trocki i towarzysze otrzymają tylko upomnienie, w zamian za co złożą ze swej strony oświadczenie, wyjaśniające ich postępowanie.

Oświadczenie to już ogłoszone, jest długie i zawiłe. Wynika z niego co następuje: Opozycja zrzeka się zamiaru tworzenia osobnej frakcji czy nawet nowej partji, o ile pozostawiona jej będzie swoboda krytyki postanowień większości w obrębie partji. Opozycja cofa zarzut, że większość Cika zeszła na drogę polityki drobnomieszczańskiej w rodzaju Thermidoru, ale pozostaje przy twierdzeniu, że tendencje termidorjańskie w większościach partji rzeczywiście istnieją... Opozycja zrzeka się posługiwania się prasą nielegalną, o ile będzie dopuszczona do legalnych organów prasy partyjnej.

Oświadczenie takie podpisane przez trzynastu przywódców opozycji z Trockim na czele, jest w istocie swej nie klęską, **lecz zwycięstwem opozycji.** W rzeczywistości nie cofnęła się ona z żadnej ze swych pozycyj, bo nawet utrzymała swój zasadniczy pogląd na stosunek do opozycyjnej grupy w łonie partji komunistycznej niemieckiej, czyli do frakcji Ruth Fischer i Masłowa. Ale wyjaśnienie tej zawiłej sprawy czytelnikowi, nie dość obeznanemu z temi sprawami, trwałoby za długo.

Mimo to, większość rządząca czuła się w gruncie rzeczy **tak słaba,** że zadowolniła się nawet takiem oświadczeniem i uchwaliła zostawić Trockiego i jego grupę w spokoju, uznając, że niema podstaw do wykluczania ich z Cika i z partji.

Niejako na usprawdliwienie tej swojej ustępliwości wobec opozycji, większość uchwaliła jeszcze przedłożoną przez Bucharina rezolucję o położeniu międzynarodowem Unji sowieckiej. W rezolucji tej wypowiedziano skrajnie pesymistyczny pogląd, że przeciw Unji sowieckiej tworzy się koalicja państw kapitalistycznych przy pomocy socjalistów oportunistów odnośnych krajów, że więc obowiązkiem partji komunistycznej jest obecnie więcej, niż kiedykolwiek, zachować karność i spoistość wewnętrzną i wytężyć wszystkie siły, w celu przygotowania obrony.

Jest oczywistem, że rezolucja ta, uchwalona równocześnie z załatwieniem sprawy opozycji, ma służyć jako wyjaśnienie, dlaczego postąpiono wobec tej opozycji tak łagodnie i zadowolono się takiem tylko z jej strony oświadczeniem. Położenie mianowicie Unji sowieckiej jest takie, że partja komunistyczna musi się jednoczyć i nie może sobie pozwolić na zbytek waśni i rozbicie wewnętrzne.

Prasa komunistyczna przedstawi niewątpliwie takie zakończenie sprawy jako zwycięstwo większości nad opozycją. Ale w rzeczywistości zwycięstwo to jest klęską większości, która nie odważyła się zgnieść opozycji, środkami represji i teroru. To też ferment wewnętrzny w partji bolszewickiej przez te uchwały nie został bynajmniej zatamowany i przerwany. Opozycja nie opuściła żadnego ze swoich stanowisk. Istnieje ona i działa nadal, a przebieg ostatniej jej bitwy z większością Stalina może ją tylko utwierdzić w przekonaniu, że ostateczne zwycięstwo należy do niej. **(s-i)**

Prasa wobec komunikatu

Domysły i przypuszczenia. — Jasnowidzenia Ossowskiego. — Pamiętniki gen. Zagórskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. (A). Oficjalny komunikat gabinetu ministra spraw wojskowych, odnoszący się do sprawy gen. Zagórskiego, **nie daje całkowitego wyjaśnienia.** — Sprawa ta **w dalszym ciągu jest pod znakiem zapytania.** Nic też dziwnego, że prasa rozmaitych odcieni w dalszym ciągu zwraca uwagę na pewne **nieścisłości śledztwa,** względnie podaje rozmaitego rodzaju **sensacyjne szczegóły.**

M. in. dzisiejszy „Głos Prawdy" łączy sprawę gen. Zagórskiego **z dyrekcją „United Stats Line",** biura emigracyjnego i linji okrętowej, łączącej Warszawę z Gdańskiem, Bremą i Nowym Jorkiem. Dyrektorem tej linji jest p. Zagórski, bratanek gen. Włodzimierza Zagórskiego. „Głos Prawdy" twierdzi, że w lokalach „Unitet Stats Line" **może się mieścić węzeł dla daleko idących nici gen. Zagórskiego.** Oczywiście niczem przypuszczenia tego nie motywuje.

„Express Poranny" natomiast podaje wiadomość, jaką otrzymał od **jasnowidzącego inż. Stefana Ossowskiego.** Ten od kilku dni był już zasypywany pytaniami o losy gen. Zagórskiego, nie wyłączając nawet czynników oficjalnych. Otrzymawszy ostatniemy czasy kilka przedmiotów, należących do gen. Zagórskiego, m. in. sfeater, który gen. Zagórski nosił niedawno, wprowadził się w trans i wywołał w sobie w pamięci obraz generała wśród okoliczności, w których się znajduje w obecnej chwili. Opinję swoją inż. Ossowski spisał i **złożył w zamkniętej kopercie.** Bliższych informacyj **odmówił** i tylko wyjaśnił, **że generał Zagórski przebywa** poza granicami państwa polskiego. Z opinji spisanej będzie można skorzystać dopiero **kiedyś później.**

Natomiast „Gazeta Poranna Warszawska" w dalszym ciągu zajmuje się okolicznościami, wśród jakich nastąpiło zwolnienie gen. Zagórskiego. Dziennik stwierdza, że odbyło się ono **z odstąpieniem od zwykłego ceremonjału,** stosowanego do innych więźniów z Antokolu, j. np. do gen. Jaźwińskiego i Malczewskiego, których wypuszczono dopiero po porozumieniu się z min. spraw wojskowych, gen. Rozwadowskiego zaś wypuszczono na wolność dopiero po zameldowaniu się w Belwederze, dokąd udał się pod eskortą.

Następnie pismo to zajmuje się ustaleniem nazwiska oficera eskortującego gen. Zagórskiego i pisze, że nazwisko oficera, który eskortował generała z Wilna do Warszawy, wypłynęło na łamy prasy **dopiero przed dwoma dniami.** Podał je „Kurjer Czerwony", który twierdził, że gen. Zagórskiego eskortował kpt. Miładowski, zaś „Nasz Przegląd" podał, że oficerem eskortującym był kpt. Miłaszewski, wreszcie urzędowa „Epoka" wymieniła jeszcze inne nazwisko „Mijakowski". Natomiast komunikat urzędowy nazwiska oficera eskortującego wogóle **nie wymienia.**

To samo pismo donosi, że gen. Zagórski w więzieniu na Antokolu opracowywał i przygotował do druku **swoje pamiętniki,** które **zamierzał wydać po powrocie na wolność.** Pamiętniki te miały być cennym przyczynkiem do poruszonej w ostatniej mowie Marszałka Piłsudskiego **sprawy agentur państw obcych.** Gen. Zagórski miał bowiem możność zetknąć się z działalnością austrjackich Ka-Stellen, na których usługach było w swoim czasie wielu Polaków.

Poseł Lasocki o stosunkach pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

W poselstwie polskiem w Pradze **pełnomocny minister dr. Lasocki** przyjął przed swoim odjazdem z Pragi przedstawiciela czeskiego Biura prasowego, któremu udzielił następujących informacyj:

Na pytanie, jak się p. minister zapatruje na obecne stosunki pomiędzy republiką czechosłowacką a republiką polską minister odpowiedział: Stosunki pomiędzy Czechosłowacją a Polską unormowane są obecnie **około 20 układami i umowami,** które zostały zawarte w ciągu ostatnich 2½ lat. Umowy te rozciągają się na wszystkie prawie pomiędzy obu państwami istniejące kwestje w gospodarczej, prawno-finansowej i innych dziedzinach. Jako najważniejsze z tych umów, uważam umowę handlową, następnie umowę likwidacyjną, **dotyczącą Śląska Cieszyńskiego** i wkońcu umowę arbitrażową, mającą również wielkie polityczne znaczenie. W formalnych stosunkach pomiędzy Czechosłowacją a Polską pozostaje zatem, jak z tego widać tylko bardzo mało do załatwienia.

(A sprawa szkolnictwa polskiego na Śląsku czeskim i Morawach? U. R.).

— Mówiłem o formalnych stosunkach pomiędzy naszemi państwami. Uważam jednak za rzecz szczególnie ważną nawiązanie **bezpośrednich stosunków pomiędzy reprezentantami różnych sfer społecznych naszych obu krajów.** W tym kierunku dużo do wzajemnego zacieśnienia stosunków przyczyniły się wizyty i wycieczki z Czechosłowacji do Polski i odwrotnie. Chciałbym na pierwszem miejscu wymienić **tu wizytę ministra spraw zagranicznych dr. Benesza w Warszawie i wizytę premiera Aleksandra Skrzyńskiego w Pradze.** Z wycieczek masowych uważam za najważniejszą i najcenniejszą wycieczkę czechosłowackich **dziennikarzy do Polski,** tudzież pobyt **polskich dziennikarzy** w Czechosłowacji gdzie zgotowano im tak piękne przyjęcie. Jestem przekonany, że wzajemne zainteresowanie się obu naszych narodów w ostatnich latach **postąpiło znacznie naprzód.** Świadczy o tem cały szereg artykułów zarówno w czechosłowackiej jak i w polskiej prasie. Mogę stwierdzić z całem przekonaniem, że poza nielicznemi wyjątkami wzajemne głosy prasy nastrojone są przyjaźnie i prasa obu krajów zabiega o jeszcze silniejsze zbliżenie. Przybyłem do Pragi z przeświadczeniem, zaczerpniętem z historji, że dwa narody, zbliżone do siebie wśród narodów słowiańskich najściślej językiem, kulturą i stosunkami geograficznemi, jak również posiadające tak wiele wspólnych historycznych wspomnień, że te dwa narody zachodniej Słowiańszczyzny, których historja obfituje w wiele wspólnych wydarzeń i wspólnych niebezpieczeństw, **obowiazane są rozumieć się wzajemnie, poznać się bliżej i zawrzeć przyjaźń.** W tym kierunku byłem w ostatnich latach świadkiem **wielkiego postępu,** z czego się szczerze cieszę.

Następnie oświadczył poseł Lasocki, że wynosi z Pragi jak najlepsze wrażenia. Nie zapomnę niezwykłej uczynności, z jaką spotkałem się zawsze i wszędzie przy pełnieniu moich funkcyj służbowych, zwłaszcza ze strony **prezydenta ministrów p. Svehli,** tudziez miłej współpracy z panem ministrem spraw zagranicznych p **Beneszem,** którego przyjaźń wysoce sobie cenię. Opuszczając Pragę, wyrażam szczere życzenie, aby przyjazne stosunki pomiędzy naszemi krajami pogłębiały się w dalszym ciągu i wydały obfite owoce.

Kompromis moskiewski.

Kraków, 13 sierpnia.

Ostatnia „runda" w walce o władzę, toczonej wewnątrz partji komunistycznej, zakończyła się przed trzema dniami kompromisem między rządzącą większością Stalinowską a opozycją Trockiego. Tym razem była to walka bardzo ciężka i zajadła. Tem bardziej charakterystycznym jest fakt, że potrafiono ją zakończyć — tylko oczywiście na razie — kompromisem. — Raczej prędzej niż później walka ta ponowi się, ponieważ wymaga tego natura samej rzeczy. Leninowska zasada absolutnej jednomyślności i bezwzględnej dyscypliny partyjnej możliwa a nawet logicznie uzasadniona w okresie konspiracyjnym partji czy chociażby w czasie wojny domowej i walki z kontrrewolucją, nie jest możliwą do utrzymania w warunkach chociażby trochę zbliżonych do normalnych, w których partja jako jedyna instancja rządząca kieruje całem życiem stu pięćdziesięciu miljonów ludzi na przestrzeni dwudziestu miljonów kilometrów kwadratowych.

Przed dwoma miesiącami „Prawda" obrzuciła opozycję i jej przywódców najcięższymi zarzutami nietylko mienszewizmu, zdrady zasad leninowskich i wogóle komunizmu, lecz nawet sabotowania przygotowań ojczyzny bolszewickiej do obrony przed oczekiwanym na nią atakiem świata kapitalistycznego, który rzekomo przygotowuje Anglja. Opozycja nie mogła się bronić, ponieważ nie dopuszczano jej do głosu na łamach prasy partyjne. Uciekła się więc do publicystyki nielegalnej, jak za najlepszych czasów ucisku carskiego. W dziesiątkach wydanych nielegalnie broszur i pamfletów opozycja dowodziła, że zdrada komunizmu została popełniona nie przez nią, ale przez większość Stalina, że miejsce ideowego komunisty zajął biurokrata i obrzydliwy opurtonistą, że forsuje się powstanie nowej, gorszej od zniszczonej starej burżuazji sowieckiej, że — krótko mówiąc — na próżno polała się strumieniami krew proletarjatu rosyjskiego...

Antagonizm obu obozów w łonie partji bolszewickiej zaostrzył się rychło do tego stopnia, że czekano już tylko chwili, kiedy większość zastosuje do opozycji środki teroru, a opozycja do większości środki zbrojnego buntu i rewolucji. W stanie takiego napięca padły zapowiedzi, że Cik partyjny wykluczy nietylko ze swoich szeregów, lecz także z partji przywódców opozycji Trockiego, Zinowiewa, Kamieniewa, Piatakowa, Sapronowa i w. i.

Łatwiej jednak taką rzecz zapowiedzieć, niż wykonać. Najpierw szło tu nie o byle kogo, ale o czołowych komunistów, o przedstawicieli najstarszej i najbardziej dla sprawy rewolucji zasłużonej grupy. Wszelka surowa reglamentacja zastosowana do nich, rzuciłaby najgorsze światło na samą partję i potwierdziłaby niejako „ex post" ich własne zarzuty, że większość przestała być partją komunistyczną. Wszystko to Stalin musiał wziąć pod rozwagę, zanim wydał ostateczne instrukcje swoim zwolennikom w Ciku.

Poza tem także i technicznie takie wykluczenie tylu i takiego stopnia komunistów mogło okazać się przerastającem siły większości. Głosowania w Ciku są tajne, więc też zawsze nieobliczalne. O sprawie zaś wykluczania z partji decyduje centralna komisja kontrolna partji, która od Cika jest całkowicie niezależna i Stalinowi w porządku orgnizacyjnym jako sekretarzowi generalnemu Cika nie podlega.

Nic też dziwnego, że obrady Cika w sprawie opozycji trwały dziesięć dni i — jak słychać — były nietylko bardzo ożywione, lecz wręcz dramatyczne. Kłócono się tam zawzięcie. Przez pierwszych siedm dni sprawa wyglądała marnie, bo zupełnie nie wiedziano, co począć, wobec całkowitej nieugiętości opozycji. Dopiero kiedy w ósmym dniu obrad Cika Trocki dał do **zrozumienia, że można z nim dyskutować w**

Telegramy.

Kongres „Pax Romana".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. Wczoraj w drugim dniu siódmego międzynarodowego kongresu „Pax Romana" odprawione zostaoł nabożeństwo w kościele Wizytek dla uczestników kongresu, poczem odbyły się ustne obrady komisyj ogólnej, finansowej i statutowej. Popołudniu uczestnicy kongresu zwiedzali całą Warszawę i Łazienki. Jednocześnie część członków kongresu udała się do Teatru Narodowego.

Dziś w sobotę w trzecim dniu kongresu odbędą się dalsze obrady, oraz popołudniu konferencja, na której wygłoszony zostanie referat p. t. „Katolicy i Liga Narodów".

Konferencja prezydjum Rady m. Warszawy z wicepremjerem Bartlem.

Warszawa, 13 sierpnia (AW). Prezydent miasta inż. Słomiński i prezes rady miejskiej Jaworowski przyjęci byli wczoraj przez wicepremjera Bartla na dłuższej konferencji, w czasie której poruszono szereg spraw bieżących, szczególnie z zakresu **spraw inwestycyjnych** miasta.

Walka z zarządem telefonów w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. Do sądu pokoju w Warszawie wpłynęła wczoraj nowa, sensacyjna sprawa przeciw „Paście". Ze skargą przeciw Paście wystąpił adw. Józef Bloch, który **domagał się uznania przez sąd, że w trzecim kwartale b. r., od lipca do października,** obowiązywać powinny dawniejsze opłaty abonamentowe, a nie nowe. Mecenas Bloch domaga się uznania rozporządzenia ministra Miedzińskiego o wprowadzeniu z dniem 1 lipca liczników i nowych warunków opłat telefonicznych **za nieobowiaznjace** abonentów, ponadto uznania żądania „Pasty" za niesłuszne, a to ze względów natury formalnej.

Dodać należy, że adw. Bloch wystąpił na drogę sądową w sprawie przeciw „Paście" w kwietniu b. r. i sprawę tę wówczas wygrał. Sprawa obecna budzi wielkie zainteresowanie, gdyż ma znaczenie zasadnicze, a wyrok w tej sprawie będzie wskazówką dla 35.000 abonentów telefonicznych w Warszawie

—o—

Dymisja gabinetu greckiego.

Ateny, 13 sierpnia. (PAT). Prezes rady ministrów Zaimis wręczył wczoraj **dymisję gabinetu** prezydentowi republiki Konduriotisowi. Wydaje się rzeczą pewną, że Zaimis, otrzymawszy misję utworzenia nowego gabinetu, oprze go na tych samych czynnikach z **pominięciem Tsaldarisa i ministrów jego stronnictwa.** Nowy rząd stanie przed Izbą w przyszłym tygodniu i dążyć będzie do uchwalenia ustaw finansowych przed wrześniowem zgromadzeniem Ligi Narodów.

Studenci uniwersytetu kazańskiego przeciw Stalinowi.

Moskwa, 13 sierpnia (AW). Na uniwersytecie kazańskim odbył się wiec, na którym przewagę uzyskali **opozycjoniści komunistyczni.** Wygłoszono przemówienia, **ostro krytykujące politykę Stalina** i jego kliki. W trakcie wiecu usiłował interwenjować rektor, nie dało to jednak zamierzonego rezultatu. **Ostatecznie wiec rozpędzili** emisarjusze GUP.

Kilka uwag w sprawie Parku na Skałach Panieńskich.

W ciągu bieżącego letniego sezonu Magistrat m. Krakowa sprawił swym mieszkańcom niespodziankę. Tym razem przyjemną i to jedną z najmilszych: ofiarował on ludności nowy park, mojem zdaniem najpiękniejszy, jaki Kraków posiada. Trudno wprost opisać urok, jaki roztaczają te długie, ślicznie żwirem wysypane aleje, ów młody lasek, gęsto poszyty wszelakiego rodzaju krzewami, gdzie grube poduszki mchu na każdym kroku zapraszają do odpoczynku (przyznaję się, cynicznie, żem nieraz to robił wbrew wyraźnemu zakazowi na tablicy), a najważniejsza rzecz, to doskonałe, niefałszowane powietrze, nieskażone kurzem i oddechami bliźnich, które wlewa się do zmęczonych płuc inteligentnego proletarjusza. Ten park-las, przechodzący później w prawdziwy las, jest to coś tak pięknego, tak kochanego, że chciałbym codziennie przepędzić w nim parę godzin, zwłaszcza gdy się ku temu doskonała pora nadarza. Nie czuć tam owych męczących upałów, a cień drzew w każdej chwili daje miłe schronisko. Jest tam w dodatku malutka mleczarnia, o zupełnie umiarkowanych cenach, w której można pokrzepić ciało jeszcze na inny sposób.

Cóż, chciałbym... to moje życzenie staje się zwyczajnie tylko platonicznem, bo zwyczajnie natrafia na trudności nie do pokonania. Ten najpiękniejszy z parków jest bowiem oddalony od Krakowa, gdy się chce iść piechotą, o blisko godzinę drogi. Przyznam szczerze, że perspektywa godzinnego marszu niezawsze uśmiecha się tym nogom, które już dźwigają czwarty krzyżyk. Ot taki zwyczajny zdechlaczek-charlaczek miejski ze mnie. W dodatku gdy jest kilka dni pogody, wdychiwanie kurzu, którego nie skąpią zupełnie nasze poczciwe drogi, wydaje mi się przykrością, której moim umęczonym płucom zwykle wolę oszczędzić. Po deszczu droga ta znowu jest bardzo trudna do przebycia z powodu wybojów i niemożliwych do przebrnięcia ścieżek. Zwłaszcza jedna część drogi, prowadzącej na Skały Panieńskie między pałacem a b. kawiarnią Bisanza, jest niejednokrotnie tak przepaścisto błotna, że przechodzień żałuje, iż nie trenował się na człowieka-muchę, i nie może tej drogi odbyć po parkanie, który ją okala.

Poza tem nie każdy rozporządza też odpowiednim czasem do odbycia tego rodzaju wycieczki. Te i wyżej wspomniane powody skłaniają mnie raczej do zaczerpnięcia namiastki powietrza i pięknych widoków na plantach obok łabędzi.

Już widzę ironiczny uśmiech tych wszystkich, którzy znają sekrety tamtejszej lokomocji.

— A autobus, to nic? Głupich 50 groszy ci się nie chce wydać?

Otóż z tym autobusem jest drugie skaranie boskie. Wszystko to zbadałem i na honor przysięgam, że tak jest jak powiem. Jest to okropnie poczciwe, rozklekotane wozisko, które kursuje pomiędzy Placem Powiśle, a Pałacem na Woli. Cóż z tego? Przystosował on swój bieg jedynie do potrzeb mieszkańców Woli i odbywa swą przejażdżkę jedynie 5 razy dziennie, tak dalece, że pomiędzy jedną a drugą turą upływa nieraz po kilka godzin. Wartość takiego wehikułu jest więc dla wycieczkowców iluzoryczna, zwłaszcza jeżeli ma czas ograniczony, albo, co najważniejsze, chce być zupełnie swobodny i nie krępować się czasem odjazdu i przyjazdu autobusu. Przy tem wszystkiem, jak już powiedzieliśmy, autobus ten zajeżdża pod Pałac, skąd jeszcze do parku jest dobry kwadrans drogi, i dużo sposobności do obłocenia się lub nałykania kurzu.

Jest jeszcze trzecia możliwość dostępu do owej zaczarowanej krainy balsamicznego powietrza i pięknych widoków na Kraków: mianowicie siąść na „taksi", pojechać aż pod mleczarenkę „Józefówkę", kazać szoferowi zaczekać przez ten czas, nic sobie nie robić z czasu, tylko wygrzać się w słońcu i wytarzać się w mchu, ile tylko dusza zapragnie. Ba, ale tu się nastręcza największa trudność. Pobłażliwi czytelnicy łatwo ją odgadniecie! Urzędnik państwowy może ją sobie pozwolić chyba w dniu wielkiej roczystości otrzymania pożyczki — inny przeciętny pracownik od wypadku do wypadku, gdy chce sprawić rodzinie wielką od tygodnia omawianą sensację, albowiem niżej 20 złotych do takiej rozkoszy się nie dorwie".

Jest więc zupełnie zrozumiałe, że w obecnych miesiącach letnich, gdy cały Kraków powinien urządzać codziennie prawdziwy „exodus in montem Wolskiam" widuje się w dnie powszednie w tym parku parę ledwie osób, z tego przeciętnie dwóch śmiałków turystów, którzy przybyli per pedes, jeden lub dwóch zamożnych jakimś wihikułem. W niedzielę publiczności trochę więcej. Nawet i autobus kursuje częściej (jest tylko jedna przerwa 2 i pół godzinna w południe, poza tem krąży co pół godziny). W swoim czasie nawet Towarzystwo Turystyczne próbowało w niedzielę wprowadzić kurs swojego autobusu, ale skończyło się na jednej, czy dwóch próbach.

Tak więc, jak widzimy, magistrat ofiarując Krakowianom park na Skałach Panieńskich, postąpił jak ten dobrodziej lisa w znanej bajce, który zawiesił mu winogrona na takiej wysokości, że ten mógł je tylko powąchać, ale ich nie dosięgnął. My też możemy o tym parku marzyć jedynie, ale korzystać naprawdę w całej pełni, tak jak n. p. mieszkańcy Bielska i Białej korzystają z Lasu Cygańskiego, położonego w jeszcze większej odległości od miasta — o tem nie ma mowy. Tak długo też Skały Panieńskie będą tylko problematycznymi płucami Krakowian, jak długo nie powstanie jakaś normalna przyzwoita lokomocja, prowadząca od miasta aż do Skał Panieńskich. — Mógłby to być porządny autobus, powinien być jednakowoż tramwaj. Dopiero wtedy, gdy będziemy mogli naprawdę bez trudu i tanim kosztem na Skały Panieńskie dojeżdżać, staną się one rzeczywiście dobrodziejstwem i własnością ludności.

Ludwik Tomanek.

KRONIKA.

Kraków, 13 sierpnia.

Program uroczystości krakowskich na uczczenie zwycięstwa polskiego.

Pod protektoratem pp. wojewody krakowskiego Ludwika Darowskiego, ks. metropolity Adama Sapiehy, dowódcy okręgu Korpusu Nr. V. generała dywizji Stanisława Wróblewskiego i prezydenta miasta inż. Karola Rolleg, odbędą się uroczystości ku uczczeniu zwycięstwa oręża polskiego, jako w dniu „Święta żołnierza polskiego", według następującego programu:

Dnia 13 sierpnia — sobota: 1) godz. 13 do 18-tej (bez względu na pogodę) zawody strzeleckie na Woli Justowskiej. — Oddanie strzału do tarczy honorowej od godziny 17-tej; 2) godz. 18 do 19-tej: Koncert orkiestry 6 p. a. p. przed Odwachem.

Dnia 14 sierpnia — niedziela: 1) godz. 12-ta otwarcie wystawy propagandowej z roku 1920 w Domu Żołnierza Polskiego; 2) godz. 14 do 18-tej (bez względu na pogodę) Zawody pływackie w Parku Krakowskim; 3) godz. 19-ta uroczysta Akademja w D. Ż. P.; 4) godz. 19.45 Hejnał z Wieży Marjackiej; 5) godz. 20-ta Capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych przed odwachem (w razie niepogody odpada).

Dnia 15 sierpnia — poniedziałek: 1) godz. 6-ta Pobudka: 2) godz. 10-ta hejnał z wieży Marjackiej, msza św. na Rynku (w razie niepogody w kościele N. P. M.), defilada; 3) godz. 12-ta wręczenie księgi pamiątkowej Domu Żołnierza Polskiego — prezydentowi miasta w Magistracie; 4) godz. 13-ta uroczysta zmiana warty głównej z orkiestrą; 5) godz. 14 do 20-tej wielki festyn w Parku Krakowskim (w razie niepogody zostanie przełożony na następną niedzielę, tj. 21 b. m.; 6) godz. 20-ta przedstawienie teatralne w D. Ż. P.

Z Marszu szlakiem kadrówki.



Zwycięzcy z ostatniego etapu „Marszu szlakiem Kadrówki" Jędrzejów—Kielce. Pierwszy na metę przybywa strzelec piotrkowski, **Urbański**, obciążony karabinem, ładownicami, w pełnym mundurze, przebiegł on 38 klm. w 3 godz. 18 min. 55 sek., bijąc rekord poprzedni, wynoszący 3 godz. 42 min. 08 sek., o 23 min. 13 sek. Drugie miejsce zdobył **Sałek** 5 p. sap. Kraków, 3 g. 19 m. 20 se., trzecie **Stachura**, strzelec z Wieliczki w 3 g. 19 m. 51 s.



W biegu do mety.

Przelot lotników francuskich przez Kraków.

W najbliższych dniach pilot francuski kpt. Weiss i sierżant Jan Bernach Assolant startować będą na aeroplanie w Bourget, dla dokonania raidu do Europy Wschodniej. — **Lot obliczony jest mniej więcej na 8 tysięcy km. Droga wieść będzie następująco: Praga—Kraków—Lwów—Jarosław—Płoskirów—Odessa—Chersoń—Melitopol—Taganrog—Rostów n. Donem—Stalingrod—Saratów—Symbirsk — Kazań—Moskwa—Mohylew—Mińsk. Pierwszym etapem lotników francuskich, będzie Praga, lub Kraków.**

W wypadku tym, nie chodzi o jakiś rekordowy raid, ponieważ poszczególne fazy lotu nie będą przekraczały 1.200—1.400 km., lecz o

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

24

(Ciąg dalszy).

Przed kilkudziesięciu laty odbyła się do stolicy Francji sławna w dziejach wędrówka plemion południowych i azjatyckich.

Obce szczepy te nie żywiły bynajmniej zamiarów wojennych. Pobudowały własne dzielnice, ozdabiając je świątyniami, minaretami, herbaciarniami i kawiarniami.

Poetyczne plemiona Wschodu, zowiące nową swą stolicę obrazowo: „Lampą błyszczącą", posmutniały jednak z czasem, gdyż zmuszone zostały nazwać ją: „Miastem bez nieba".

Przyczyną tego było to, iż niebo zostało wydzierżawione na kawałki przez miejscową spółkę akcyjną i od wieczora do północy służyło jako ekran do ogłoszeń. Wobec tego samotnicy romantyczni dostrzegali na niem wśród ciemności sierpu księżyca realistycznie wykonane pasty do zębów lub mydło na porost włosów, a zamiast arabesk z gwiazd — ognistego smoka jako symbol nowej szczotki do zamiatania oraz poprzednio Iwa jako znak ochronny gorzkiej wody na żołądek.

Dla uroźmaicenia tych widoków przechodzień słyszał także orkiestrę, grającą prosto z niebios lub bawił oczy karykaturami więcej znanych osobistości, które wyprawiały rozkoszne figle pod drogą mleczną.

Wszystkie te zjawiska nie zadawalniały, a częściowo i przerażały zabobonnych ludzi Wschodu.

Przy świetle dziennem próżno byłoby szukać nowych reklam, błękitny strop przestawał wydawać harmonijne dźwięki, natomiast nieśmiały przybysz z mniej wspaniałej miejscowości z trudem tylko przeciskał się przez różnobarwny tłum, w którym niemały zgiełk czynili przekupnie dywanów, kinematograficznych rycin i elektrycznych scyzoryków, chińskich jaj w konserwie i pieczonego bobu, kieliszków samomyjących się, samolotów dla dzieci i tym podobnych drobiazgów.

Nowożytna willa Marny leżała w dzielnicy czysto europejskiej i należała do mniej ruchliwych, w których mimo to jakiś smagły cudzoziemiec szedł nią wolno i pogrążony w głębokiej zadumie. Był to Marti, który od czasu do czasu rzucał przejmującem spojrzeniem na numery domów, a kiedy wreszcie natrafił na właściwy, wszedł w bramę, opuszczając ulicę. Po krótkiem porozumieniu z chłopcem, obsługującym dźwigi, wyjechał na jedno z wielu pięter i po przebyciu kilku kroków ozdobił melancholijną swą postacią dość nędzny pokój, zawierający filję brukselskiego antykwarjatu pana Chamois.

Magazyny handlarza starożytności nie cieszyły się widocznie wielką liczbą kupujących i nie miały powodu do martwienia się obfitością sprzedawców. Była jednak ogromna różnica między piszącym w księdze niedorostkiem, który prowadził sklep w stolicy Belgji, a czytającą książkę panną, która wypełniła skład wytwornym czarem perfum w stolicy Francji.

— Pan życzy sobie?

Wrodzony wdzięk i naturalna zalotność mogą opromienić poezją nawet słowa tak poważne.

Hiszpan ponuro i z lekceważeniem przyjrzał się całemu urządzeniu.

— Spodziewałem się, iż zastanę sklep wspanialszy.

— Człowiek taki, jak pan, o wyrobionym dobrym smaku, wie, iż prawdziwe piękno i rzeczy prawdziwie cenne rzadko znaleźć można wśród przepychu.

Cień obrazy padł jednak na mówiącą. Marti w tej chwili spostrzegł dopiero, iż jest ona interesującym typem Kreolki.

— Kto pani oczy tak na czarno wysmarował! — zawołał głośno.

Trudno gniewać się o zachwyt, wyrażony w sposób nawet zbyt drastyczny. Pachnąca panna uśmiechnęła się.

— Przystąpmy do rzeczy. Pan jest zbieraczem? Chce coś u nas nabyć.

— Kupuję biurka...

— Najnowszych systemów nie posiadamy — odparł głos pełen ubolewania.

— Szukam biurek starych. Ze skrytkami. Nie doznaję nigdy większej przyjemności jak wówczas, gdy dłubię palcami po szufladach od wieków nieotwartych. Zachwycają mnie tajemnice. Dla zbadania ich gotów jestem posiekać sprzęt na kawałki.

— Manjak! — pomyślała sprzedająca.

Dodała głośno:

— Dwa biurka tego typu, którego pan żąda, otrzymałam właśnie z Brukseli. Są to meble bardzo cenne. Heban. orzech i różane drzewo. Mieliśmy zamiar wysłać je na wystawę sztuki dekoracyjnej.

— Kupuję je oba.

— Cena jest dość wysoka.

— Zapłacę ją w dwójnasób, o ile pani z całą uczciwością mi oświadczy, iż są to jedyne sprzęty, jakie pan Chamois przysłał tu z Brukseli.

— Ręczę zato.

— W takim razie proszę zatelefonować po posłańca.

Panna wykonała polecenie. Usiadła potem, przypatrując się dziwacznemu gościowi.

— Jest bardzo przystojny — pomyślała, — ale jakiś narwany. Obawiam się, że biurka zacznie rozbijać jeszcze w mojej obecności.

Marti, który już usiadł również, podniósł się naraz, jakby ocknął się z głębokiego zamyślenia.

— Chciałbym rozwiązać pewne zagadnienie... Czy mogę dowiedzieć się, co pani myśli o zniknięciu hiszpańskiego delegata na kongres, Almavidy?

— Ach panie! Dość zajęcia mam, myśląc o tem, co się dzieje w Paryżu. O wypadku, przytoczonym przez pana, słyszałam, ale nie zastanawiałam się nad nim. Pan natomiast zapewne jest sam Hiszpanem?

— Trafnie pani odgadła.

— Głęboka znajomość twarzy ludzkich mówi mi, iż pan jest nieco dziwakiem. ale także stworzonym do miłości.

Słowa te wywarły wrażenie nieoczekiwane. Marti skoczył jak oparzony.

— Znalazłem wreszcie kobietę, która zdolna byłaby mnie zrozumieć! Los uczynił mnie człowiekiem, nieprzeciętnym przecież, ale namiętnym do opętania, do szaleństwa. Przysiągłem sobie zdobyć pewną kobietę i nie mogę zdobyć jej. Gdyby nie ona.. Pani także jest piękna! Umiem jednak być olśniewającym w swej stałości. Siła woli powstrzymuje moją zbytnią wrażliwość.

Panna spojrzała ze współczuciem.

— Czy kobieta, ubóstwiana przez pana, kocha kogoś innego?

— Kocha jakiegoś fantastę, domorosłego polityka, zjadliwego węża. który intrygami swemi chciał wygnać mnie ze swego rodzinnego miasta!

— Położenie pana jest ciężkie.

— Co pani radzi mi uczynić?

— Opanować swe uczucie lub z dużą cierpliwością przekonać umiłowaną, iż pan tylko zdoła uczynić ją szczęśliwą.

— Gdybym dziś uczynił ją szczęśliwą, to już jutro nie pomyślałaby więcej o mnie. Przypominam jej się zatem często. *(C. d. n.).*

wielką podróż w celach studjów lotniczych i po kazu techniki lotniczej francuskiej.

Czas trwania lotu obliczony jest mniej więcej na tydzień, o ile niespodziewane przeszkody natury atmosferycznej, nie wpłyną na przydłużenie tego terminu. Samolot, na którym piloci dokonają lotu do Europy Wschodniej otrzymał miano „Roger—Latapie" na cześć pilota, towarzysza kapitana Weissa, który w r. ub. poniósł tragiczną śmierć w czasie katastrofy lotniczej.

Niefortunna wycieczka turystyczna dyplomaty duńskiego.

A. W. donosi z Wilna:

Żołnierze Kopu, patrolujący nad granicą, spostrzegli elegancko ubranego mężczyznę, krążącego drogą polną. Zatrzymany nie umiał dać wyjaśnień, gdyż nie władał językiem polskim, wobec czego został odstawiony do sztabu bataljonu, gdzie się wyjaśniło, że jest sekretarzem poselstwa duńskiego w Kownie. Wybrał się on pieszo na wycieczkę dla zwiedzenia Wilna. Dyplomata został odesłany do Kowna. Okazało się, że był już w drodze powrotnej, gdyż przeszedłszy bez przeszkód granicę litewsko-polską, przez nikogo niezatrzymywany, zdołał dotrzeć do Wilna, które zwiedził i którem jest szczerze zachwyocny.

Nowe rozporządzenie o organizacji straży celnej.

Dnia 9 b. m. p. Minister Skarbu podpisał rozporządzenie o organizacji straży celnej, na mocy którego straż celna została wyjęta z pod kompetencji departamentu ceł Ministerstwa Skarbu i podporządkowana naczelnemu inspektoratowi straży celnej, podlegającemu bezpośrednio Ministrowi Skarbu. Rozporządzenie powyższe uchyla rozporządzenie Ministra Skarbu o organizacji straży celnej z dnia 9 stycznia 1926 r. Rozporządzenie ukaże się w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

———o§o———

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY", z powodu przypadającego w poniedziałek 15 b. m. uroczystego święta Wniebowzięcia N. M. Panny, ukaże się we wtorek 16 b. m. o zwykłej porze.

——0——

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 14 b. m. w kościele św. Anny, w czasie sumy o godz. 11 śpiewać będzie p. Hanka Dziewińska, artystka opery w Poznaniu.

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ. W nadchodzący poniedziałek obchodzimy uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej, zwanej od święcenia ziół i zbiorów Matką Boską Zielną. Tradycja niesie, iż w miejscu świętego Bogarodzicy ciała, uniesionego przez aniołów do nieba, ujrzeli apostołowie cudowne, wonne kwiaty, zapewne rodzaj wskazówki, iż Wniebowzięta ziemskim zwyczajem swojej płci, kochała kwiaty. W dniu tym odbywa się na wzgórzu Kalwaryjskiem odpust, który ściąga tysiączne rzesze pątników ze wszystkich stron kraju.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE zapowiada się okazale. Poszczególne sekcje komitetu obywatelskiego ukończyły już przygotowania. Sekcja strzelecka urządziła wystawę siedmdziesięciu kilku nagród w witrynie księgarni J. Czerneckiego. Z pośród wystawionych nagród, najbardziej nęcą oko złote, srebrne i bronzowe żetony-nagrody, ofiarowane przez prezydium miasta. Na zawodach na Woli Justowskiej spodziewane są tłumy widzów i uczestników. W czasie zawodów przygrywać będą 2 orkiestry, a to jedna wojskowa i druga kolejarzy.

Wczoraj popołudniu spadł na Kraków grad ulotek rozrzucanych przez lotników, których treść winien każdy rozważyć dobrze. Sekcja festynowa musiała przenieść urzadzenie festynu d Parku Krakowskiego. Zawody pływackie, urządzane przez Sekcje sportową, budza ogólne zainteresowanie

PRZYJAZD ZWIĄZKU „PAX ROMANA" DO KRAKOWA. W dniu 15 b. m. o godz. 4'45. przyjeżdża z Warszawy do Krakowa około 200 członków kongresu związków katolickich młodzieży akademickiej „Pax Romana". Z cudzoziemców będzie 12 Francuzów, 21 Belgów, 4 Niemców, 25 Czechosłowaków, 26 Węgrów, 10 Holendrów, 4 Szwajcarów i 50 Anglików. Reszta to osoby, towarzyszące gościom z ramienia rządu. — Zdjazd będzie trwać do 19 b. m., poczem 19-go rano wyrusza do Katowic.

NOWE OPŁATY NA WYŻSZYCH UCZELNIACH. Jak się okazuje, opłaty na wyższych uczelniach zostały częściowo podwyższone i przedstawiają się następująco: Opłaty za pracownie zostały podwyższone następująco: wydział chemiczny z 42 zł. na 90 zł. wydział lekarski z 21 zł. na 45 zł., seminaryjne z 9 na 15 zł. Z zestawienia widać, że w niektórych wypadkach opłata została podwyższona o więcej, niż 100 procent.

WOJNA O NIEBOSZCZYKÓW W KRAKOWIE. Ulica Grzegórzecka w pobliżu Collegium Medicum jest niejednokrotnie terenem awantur, które kończą się wzajemnem pobiciem między agentami zakładów pogrzebowych, zgrupowanych przy tejże ulicy. Awantury te rozgrywają się na tle konkurencji i wyłapywania nieboszczyków szpitala św. Łazarza. I tak wczoraj wieczorem o godz. 10 doszło do bitki między „żałobnikami" zakładu pogrzebowego Fiuta a sympatykiem konkurencyjnej firmy Nowińskiego. Rezultatem tej awantury było udzielenie pomocy lekarskiej Franciszkowi Kruszynie, żałobnikowi zakładu pogrzebowego Fiuta, który doznał od silniejszego od siebie konkurenta kilkanaście ran tłuczonych na głowie. Osobliwe te walki gromadzą zwykle tłumy ciekawej gawiedzi.

W CZWARTYM DNIU CIĄGNIENIA LOTERJI PAŃSTWOWEJ padły następujące wygrane na numery: 15.000 zł. — Nr. 22.271, 5000 zł. — na Nr. 2.263, 3000 zł. — na Nr. 17.052, 50.455, 90.295, 95.805, 2000 zł. — na Nr. 92.975, 94.844, 97.803, 1000 zł. — na Nr. 776, 9.306, 17.700, 19.187, 27.594, 31.41, 37.843, 43.249, 44.747, 44.973, 50.109, 50.896, 79.232, 79.784.

POBITY PO LIBACJI. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy p. S. K., majstrowi murarskiemu, lat 46 liczącemu, który po libacji w jednym ze szynków, napadnięty został przez jakichś osobników, którzy zadali mu kilka ran kłótych w lewą rękę.

PO GRUSZKI NA WIERZBĘ. Na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza przewiozło Pogotowie ratunkowe 13-letniego Aleksandra Cizaka, który spadł z wierzby, szukając widocznie gruszek. Cizak spadł tak niefortunnie, że rozdarł sobie skórę i mięśnie na lewej łydce.

Z OBAWY PRZED SAMOCHODEM. Lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego udzielił pomocy lekarskiej Szydłowskiemu Stanisławowi, woźnicy, który zeskakując z wozu przed nadjeżdżającym samochodem, wpadł pod auto i doznał licznych zdarć naskórka i ogólnych kontuzyj.

TRAGEDJA UMYSŁOWO CHOREJ. Wczoraj zbieg ulicy Karmelickiej i Aleji Mickiewicza był terenem wielkiego zbiegowiska. Oto w jednej z kamenic pani K., licząca lat 31, w przystępie ostrego ataku szału, usiłowała wyskoczyć z okna. Zaalarmowani domownicy zawiadomili Pogotowie ratunkowe, oraz straż pożarną, która w sile trzech plutonów przyjechała na miejsce wypadku. Nieszczęściu jednak udało się zapobiec, gdyż po wyważeniu drzwi, udało się chorą ubewładnić, którą następnie odwieziono do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Racheli Silberstein skradziono na placu Nowym z teczki 133 zł. Dnia 12 b. m. nieznani sprawcy usiłowali włamać się do mieszkania Józefa Borowicza przy ul. Urzędniczej 13, jednak zostali spłoszeni.

Jakaś cyganka zakradła się do mieszkania Władysława Pawłowskiego przy ul. Serkowskiego 6 i skradła mu ubranie marynarkowe, wartości 60 złotych.

Kazimierz Pawłowski, notarjusz z Pomorza, zgłosił, że w pociągu na linji Warszawa—Kraków skradziono jego żonie torebkę damską z kwotą 150 zł., zegarek złoty bransoletowy i medjalonik złoty, łącznej wartości 500 zł.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY KRAKOWSKICH W PRADZE. Policja w Pradze aresztowała 3 b. m. na gorącym uczynku włamania do kasy niebezpiecznych włamywaczy krakowskich, karanych wielokrotnie sądownie za kradzieże kasowe: Mieczysława Kękusia, lat 30, znanego złodzieja kasowego, kieszonkowego, a zarazem oszusta, następnie Stanisława Jaworskiego, lat 35, włamywacza i awaturnika, oraz Rudolfa Oprycha, lat 44, z Bochni, międzynarodowego włamywacza kasowego, który w czerwcu b. r. ukończył karę 5-letniego więzienia za kradzieże kasowe. Wymienieni dokonali włamaniai kasowego w Pradze w dwóch wpadkach, zaś na łamaniu do czeskiego banku przemysłowego w Pradze zostali przytrzymani w chwili, gdy po wybiciu otworu w suficie, usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą. Wymienieni zostali odstawieni do więzienia w Pradze.

Zmarli:

— **Dr. Tadeusz Zakrzewski,** znany w Krakowie adwokat, zmarł w Krakowie w 49 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim.

——0——

AUTOBUSY I SAMOCHODY DO OJCOWA. W niedzielę, z okazji uroczystości w Ojcowie, kursować będą autobusy Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie z placu św. Ducha, od godziny 7 rano co godzinę, aż do lasu pod Ojcowem. Cena przejazdu 4 zł. od osoby w jednę stronę. Równocześnie kursować będą samochody osobowe o ograniczonej ilości miejsc do parku w centrum Ojcowa, także od godz. 7 rano. Cena przejazdu od osoby w jednę stronę 7.50 zł. Ze względu na kulminacyjny punkt zabawy w Ojcowie, który nastąpi w nocy z niedzieli na poniedziałek, powrót do Krakowa nastąpi w poniedziałek w godzinach rannych.

PŁYWALNIA Y. M. C. A., która z powodu poprawek była zamknięta przez 3 tygodnie, będzie otwarta do dyspozycji publiczności i członków Y. M. C. A. od dnia 16 b. m. Godziny dla pań i panów niezmienione.

TEATR „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" W KRAKOWIE, po przerwie wakacyjnej, otwiera sezon 1927/28 w poniedziałek 15 b. m. o godz. 8 wieczorem, w święto „Żołnierza". Na otwarcie wybrał zarząd komedję Aleksandra Fredry p. t. „Damy i Huzary", pod reżyserją p. Eug. Załuskiego. Główne role kreują z pań: Krajewska, Daszkiewiczowa, Topolska, Motykówna, a z panów: Załucki, Jerzykowski, Melanowski, Dorski, Leszczyński i Banasiewicz. Dzięki energicznym zabiegom zarządu „Domu Żołnierza Polskiego", sala została gruntownie i efektownie odmalowana, oraz zaopatrzona w wentylatory. — Uprasza się publiczność o poparcie tak szlachetnej placówki, jaką jest „Dom Żołnierza Polskiego".

Z POCZTY. Z dniem 3 b. m. przemieniono urząd pocztowy Uście Ruskie, powiat Gorlice, województwo krakowskie, na agencję pocztowo-tel. I-go stopnia.

Zaprowadza się relację telefoniczną między Pilznem a Wiedniem.

Z kraju.

OBOWIĄZEK PRZYJMOWANIA ROBOTNIKÓW PRZEZ BIURA POŚREDNICTWA PRACY. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało do biura prawnego przy prezydjum Rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o obowiązku pracodawców przyjmowania robotników za pośrednictwem urzędów pośrednictwa pracy.

NADUŻYCIE PRAWA AZYLU PRZEZ EMIGRANTÓW ROSYJSKICH. Wobec stwierdzenia przez nasze władze, że niektórzy emigranci rosyjscy, nadużywając prawa azylu w Polsce, prowadzą działalność polityczną przeciwko jednemu z państw ościennych, nie stosując się do obowiązujących przepisów wewnętrznych, ani do traktatów, zawartych przez Polskę z innemi państwami, trzeba było osobom tym wymówić gościnę na ziemi polskiej. Nastąpiło to w sześciu wypadkach. Komunikat, wyjaśniający przyczyny wydalenia z granic polskich, ukaże się w najbliższych dniach i będzie wydany przez ministerstwo spraw wewnętrznych Położy on kres różnym pogłoskom, szerzonym na tym gruncie.

POWIĘKSZANIE BIBLJOTEK WIĘZIENNYCH. Minister Sprawiedliwości, dążąc do stałego powiększania zasobów bibljotek więziennych, służących wydatnie do szerzenia oświaty wśród więźniów, zarządził ostatnio zakupienie w miesiącu lipcu r. b. około 3-ch tysięcy tomów, które w kompletach po 35 książek zostaną rozesłane do więzień w Będzinie, Białymstoku, Częstochowie, Kaliszu, Łęczycy, Łomży, Łowiczu, Łodzi, Mławie, Sieradzu, Włocławku, Wieluniu (Apel. Warszawska), Chełmie, Janowie-Lubelskim, Lublinie, Sandomierzu,

Św. Krzyżu, Włodzimierzu Wołyńskim, Zamościu, (Apel. Lubelska), Grodnie, Lidzie, Święcianach, Wilnie (Łukiszki), Słonimie, Wilnie (Stefańskie) (Apel. Wileńska), Fordonie, Grudziądzu, Koronowie, Starogardzie, Toruniu, (Apel. Toruńska), Bydgoszczy, Gnieźnie, Lesznie, Ostrowiu Pozn., Poznaniu, Krotoszynie, Rawiczu, Wronkach, Zbąszyniu, (Apel. Poznańska), Cieszynie, Katowicach, Mysłowicach, Tarnowskich Górach, (Apel. Katowicka), Jaśle, Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach, Wiśniczu (Apel. Krakowska), Brzeżanach, Czortkowie, Kołomyji, we Lwowie (Brygidki), Przemyślu, we Lwowie (Kazimierz), Drohobyczu, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Złoczowie (Apel. Lwowska).

PANI HELENA CASELLA W WARSZAWIE. Bawi obecnie w Warszawie znana przyjaciółka Polski, organizatorka Towarzystwa muzyków polskich w Paryżu, p. Helena Casella. P. Casella jest gościem pp. Iwaszkiewiczów.

DR. TADEUSZ GRODYŃSKI. Wczoraj podpisana została nominacja dr Tad. Grodyńskiego na podsekretarza w min. skarbu. Dr Tadeusz Grodyński urodził w 1888 r. Po ukończeniu gimnazjum w Krakowie, studjował prawo na uniwersytecie krakowskim, gdzie otrzymał dyplom dra praw, poczem ukończył szkołę nauk politycznych w Paryżu. W marcu 1911 r. wstąpił do służby państwowej austrjackiej i pełnił ją do marca 1916 r. w galicyjskiej prokuratorji skarbu, od lipca zaś 1916 r. do grudnia 1918, w austrjackiem ministerstwie skarbu w Wiedniu. Służbę polską rozpoczął 28 grudnia 1918 r., jako starszy referent ministerstwa skarbu w lipcu zaś 1919 r. awansował na radcę ministerjalnego, w kwietniu 1920 r. na naczelnika wydziału, na którem to stanowisku pozostawał do 9 lutego 1926 r. Dnia 9 lutego 1926 roku mianowany został dyrektorem departamentu budżetowego ministerstwa skarbu, sprawami którego mimo, iż został podsekretarzem stanu, kierować będzie nadal.

Dr. Grodyński jest autorem wielu cennych rozpraw z zakresu prawa międzynarodowego, skarbowości i pierwszej w literaturze monografji p. t. „Polskie prawo budżetowe". Nowy wiceminister jest synem ś. p. dra Wilhelma Grodyńskiego, radcy sądu apelacyjnego w Krakowie.

REDAKTORZY „SPECTATORA" W WARSZAWIE. Bawią obecnie w Warszawie redaktor angielskiego pisma „Spectator", mjr. Browne i wydawca tego pisma, p. Wrinch.

W POLSCE NIEMA CHOLERY. Ministerstwo Spraw wewnętrznych wyjaśnia, że zamieszczone w niektórych dziennikach wiadomości, jakoby pojawiły się wypadki cholery w woj. wschodnich są w zupełności bezpodstawne. Dotychczas na terenie całego państwa polskiego nie zanotowano ani jednego wypadku cholery.

T. zw. „cholera nostras" (inaczej cholerynka), jest zwykłą niedyspozycją żołądka, którą wywołuje spożycie nadmiernej ilości surowych, względnie niedojrzałych owoców. Dwa takie wypadki zanotowano w Wilnie, jednakże nie mają one nic wspólnego z cholerą azjatycką.

ZŁOTO POD ŚRODĄ? Onegdaj dostarczono profesorom Uniwersytetu poznańskiego celem zbadania butelkę, zawierającą pewną ilość piasku, przetkanego gęsto drobnemi łuskami o połysku złota. Piasek pochodzi z majętności Gułtowy w powiecie średzkim. Butelki z piaskiem dostarczył leśniczy tamtejszy Tomaszewski, który twierdzi, że przy kopaniu gliny w sobotę ubiegłego tygodnia natrafiono 35 cm pod powierzchnią na żyłę o grubości około 4 cali, w której znajduje się mnóstwo podobnych złotych łusek.

MORD SEKSUALNY NA 10-LETNIEJ. Onegdaj znaleziono w lesie w majętności Iwno pod Poznaniem zwłoki zamordowanej 10-letniej dziewczynki, na której morderca dopuścił się gwałtu.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie, która nastąpiła po dokonanym gwałcie. Bliższych szczegółów narazie brak. Tożsamości narazie nie stwierdzono. W całej okolicy panuje ogromne wzburzenie.

TAJEMNICA SENSACYJNEGO MORDERSTWA W STANISŁAWOWIE. Policja stanisławowska wpadła niedawno na trop sensacyjnej zbrodni. Oto w jednej z bożnic w Stryju odnaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki kobiece, zanurzone głową w kale. Nieszczęśliwa była Katarzyna Bonecka. Zmarła śmiercią gwałtowną. Sprawcy dusili ją i walili po głowie tępem narzędziem, poczem nieprzytomną wrzucili do dołu kloacznego.

Ostatnio uchwyciła policja wątek, który zdaje się sprawę rozjaśni. Oto Bonecka była nieślubną córką jednego z obywateli stryjskich, który przyjechał niedawno z Ameryki i przywiózł wiele dolarów innej swej córce, zamężnej, a Bonecka, która była pomiewierana, biedna i głodna i zaczęła się nawet trudnić kradzieżą, rościła sobie pretensje do pieniędzy i na tem tle dochodziło między rodziną do niesnasek, a nawet walk ulicznych, tak, że wszyscy obrzucali się kamieniami. Niezadowolona rodzina postanowiła sprzątnąć ją ze świata i w ten sposób miała dokonać ohydnej zbrodni.

SZALENIEC MORDERCĄ I SAMOBÓJCĄ. W domu dyrektora I gimnazjum tarnopolskiego pod nieobecność właściciela domu Edmunda Puszczyńskiego, który wyjechał z rodziną na wywczasy letnie, brat jego Józef, 37-letni bez zajęcia, cierpiący na rozstrój nerwowy dokonał mordu na osobie Augustyny Sidorowicz, żony emeryta, mieszkającej w tymże samym domu, poczem sam sobie odebrał życie wystrzałem z rewolweru. Czynów tych dokonał w przystępie ataku szału.

WYCIECZKA AMERYKAŃSKA W KATOWICACH. Wczoraj o godz. 3.53 przybyła tu amerykańska wycieczka zjednoczonych komitetów im. Marszałka Piłsudskiego w liczbie 25 osób z prof. Siemiradzkim i red. Błażewiczem na czele. Na dworcu powitali wycieczkę przedstawiciele władz wojewódzkich z naczelnikiem wydziału p. dr. Przybyłowiczem, samorządowych, wojskowych, Związku Strzeleckiego, Związku Legjonistów, Związku Powstańców i t. d. Po przejściu przed kompanją honorową „Strzelca" pod dowództwem komendanta kpt. Antoniewicza goście udali się na śniadanie. Następnie uczestnicy wycieczki złożyli wieniec na płycie poległych powstańców, a w godzinach popołudniowych zwiedzili urządzenia kopalniane i hutnicze w Królewskiej Hucie i Siemianowicach. Wieczorem odbył się obiad w hotelu Savoy, wydany na cześć gości przez komitet przyjęcia, na którym wojewodę reprezentował naczelnik wydziału dr. Rengorowicz. O godz. 9.45 wieczorem goście wyjechali do Poznania, serdecznie żegnani na dworcu.

DZIENNIKARZE ŁOTEWSCY. Od kilku dni bawią na G. Śląsku redaktorzy pisma łotewskiego „Latwijas Karcivis", pp. por. Oss i Karlis Burgers. Celem ich pobytu jest zbadanie stosunków tutejszych, a następnie napisanie książki o Polsce. Goście łotewscy wyjeżdżają w dniu dzisiejszym w dalszą drogą po Polsce.

Ze świata.

NA GROBIE KRÓLA WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA. Z Warny donoszą: Bawiąca tu wycieczka polskich studentów złożyła na grobie Władysława Warneńczyka piękny wieniec o barwach polskich. Członkowie wycieczki zwiedzili Akademję handlową, oprowadzani przez rektora, wreszcie byli podejmowani przez konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

SENSACYJNE ZAMORDOWANIE ZNANEGO DZIAŁACZA KOMUNISTYCZNEGO W MOSKWIE. Jak donoszą z pogranicza sowieckiego do lwowskiej „Gazety Porannej". wielką sensację wywołało zamordowanie znanego działacza komunistycznego, Butusowa, który padł z ręki swego towarzysza komunisty, urzędnika szpitala im. Dostojewskiego. W szpitalu tym wykryto wielkie nadużycia, a dla usunięcia ich wydelegowano Butusowa. Gdy ten ogłosił, że zamierza wprowadzić w zarządzie szpitala „karność komunistyczną", koledzy zamordowali go.

ŻYDZI W ARMJI CZERWONEJ. Według statystyki Komisarjatu ludowego wojny liczba żydów w armji czerwonej zmalała do 2.1%. W armji carskiej procent żydów określany był na 4. W korpusie dowódców stanowią obecnie żydzi 4.8% wśród szeregowców 1.6.

DOBRY SPOSÓB NA GRAFOMANÓW. Pewien autor, który złożył swój utwór wydawnictwu chińskiemu w Hong-Kongu, otrzymał odpowiedź następującą:

„Z bezgraniczną rozkoszą przeczytaliśmy Pańską genjalną pracę. Jesteśmy przytłoczeni bezmiarem Pańskiego talentu i przysięgamy na prochy naszych przodków, że nigdy nie dostrzegliśmy utworu tak pod każdym względem wspaniałego. Wobec tego, iż jest rzeczą nie do pomyślenia, by w przeciągu dziesięciu tysięcy lat, licząc od dnia dzisiejszego, ktoś napisał książkę, równą Pańskiej pod względem wartości, a zatem, wydając ją, bylibyśmy narażeni na obniżenie w przyszłości poziomu naszego wydawnictwa, zmuszeni jesteśmy z bólem serca odrzucić Pańską propozycję".

——0——

Fala kretynizmu.

Każdemu, kto wymówi nazwisko Goethego, przychodzi na myśl mimowoli nazwisko Eckermanna, który spisywał wiernie to wszystko, co kiedykolwiek usłyszał od weimarskiego Olimpijczyka. I znowu przychodzi przy tej sposobności każdemu Polakowi na myśl Odyniec, który wobec Mickiewicza mógł odegrać podobną rolę ze skutkiem lepszym o tyle, że przewyższał Eckermanna o całe niebo inteligencją i odczuciem estetycznem. — Wszak o wiernym towarzyszu Goethego powiedział niegdyś Heine: „Przybywszy do Weimaru, dowiedziałem się o dwóch strasznych wypadkach: Gothe umarł, zaś Eckermann żyje". A jednak Eckermann ma swoją zasługę w literaturze.

Obecnie zmarły Anatol France otrzymał swojego Eckermanna, ale w najlepszym stylu. Oto Nicolas Segur wydał drugi tom „Ostatnich rozmów z Anatolem France", które wywołały ogromne zajęcie zarówno przy pojawieniu się tomu drugiego, jak poprzednio przy pojawieniu się tomu pierwszego. Nic dziwnego — wszak France we francuskiej hierarchji literackiej zajmuje jedno z pierwszorzędnych miejsc. Cała prasa paryska omawiała ostatnie rozmowy z wielkim pisarzem, podając nawet niektóre dialogi w przedruku, jako sensację swojego rodzaju.

Powszechną uwagę zwrócono zwłaszcza na niektóre wielce pesymistyczne prognozy France'a co do przyszłego rozwoju ludzkości. Niesłychany rozkwit, albo — jeżeli ktoś woli — rozpanoszenie się kina, równoczesny upadek czy schyłek humanizmu i humanitarności, wreszcie ogólny postęp wszelkich mechanizmów przy równoczesnej mechanizacji postępu — oto objawy, które skłoniły France'a do pesymistycznego sądu, że na ludzkości idzie fala kretynizmu — „une vague de cretinisme".

Wstrząsająca prognoza dla tych wszystkich duchów, umęczonych ostatniemi kataklizmami, a spragnionych dobrego jutra. Tem bardziej wstrząsająca, że wypowiedział ją jeden z przodujących umysłów tej Francji, która przeżuje całej nowożytnej ludzkości. A jednak „sursum corda". Najpoważniejsza prasa francuska podjęła to zagadnienie i odpiera pesymistyczną przepowiednię France'a. Na temat tego „crétinisme final" otworzył Eugenjusz Montfort w czasopiśmie swojem „Les Marges" ankietę w sprawie owej prognozy i w sprawie środków zapobiegawczych przeciwko grożącemu złu, o ile w nie ktoś wierzy. Dotychczasowe wyniki ankiety wypadają przeciwko przepowiedni France'a. Należy liczyć na wpływ górnych umysłów — powiada P. Souday — a tych nie brak nam jeszcze. Wystarczy kilku mędrców, ażeby ocalić przeklęte miasto. A naostatek czyni Souday następującą uwagę: „Starzejąc się, nasz mistrz nie został optymistą".

A teraz drobny szczegół, świadczący o przedziwnej kulturze francuskiej, która się chyba niepotrzebuje obawiać fali kretynizmu i nie da się zawojować żadnej mechanizacji. Oto równocześnie z polemiką na tle „fali kretynizmu" prasa paryska zajmuje się żywo kwestją gramatyczną, a mianowicie polemiką, która się wywiązała na tle wyrazu „realiser", użytego fałszywie przez abbé Bremonda. Tą kwestją zajmują się nie tylko pisma fachowe, ale także dzienniki wszystkich obozów, jak „Temps" z jednej strony, a „Intransigeant" z drugiej. Pojawiają się w prasie paryskiej artykuły, pisane zajmująco, a zarazem na podstawie naukowej. A przy tej sposobności wywiązują się uboczne polemiki na tle czystości języka, których autorowie wykazują znajomość zadziwiającą autorów francuskich począwszy od Rabelais'go, a skończywszy na Valerym. I nie są to fachowi profesorowie, lecz recenzenci i sprawozdawcy dziennikarscy. A u nas? Szkoda mówić.

H. Josse.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 12 sierpnia.

(Przejazd ministra spraw wewnętrznych. — Otwarcie ofert. — Ujęcie niebezpiecznych ptaszków. — Wypadek automobilowy. — Nagła śmierć).

W tych dniach przejechał przez nasze miasto minister spraw wewnętrznych Składkowski, kierując się w stronę Nowego Sącza. Minister wracał z Dąbrowy, gdzie dokonał niespodzianej wizycie. Przy tej sposobności skazał burmistrza za nieporządki na 100 zł. grzywny, a jednego kupca na 50 zł.

Otwarcie ofert na budowę rzeźni nastąpi 16 b. m. ze względu na to, że 15 b. m. przypada święto Matki Boskiej.

Policja tarnowska przytrzymała dwóch złodziei: Ignacego Spirę i Berka Kupfermanna ze skradzionemi rzeczami, jak ubraniami, futrami, dywanami i t. d. o wysokiej wartości. Kradzieży dokonali w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, a do Tarnowa przybyli w celu ich spieniężenia. Po odebraniu skradzionych rzeczy, sprawców odstawiono do Krakowa.

Na drodze Tarnów—Kraków w Zbylitowskiej Górze spłoszone konie stały się przyczyną wypadku automobilowego. Mianowicie kiedy spłoszone konie runęły na autobus, kursujący między Tarnowem, Wojniczem a Brzeskiem, szofer zahamował tak silnie, że autobus uderzył o słup telegraficzny i wpadł do rowu. Pięć osób odniosło kontuzje.

Andrzej Witek z Jodłówki Tuchowskiej zmarł nagle przy ul. Lwowskiej w chwili, kiedy ładował nawóz na furę. Powodem śmierci udar sercowy.

—o—

Zakopane, 12 sierpnia.

(Minister Składkowski w Zakopanem. — Czy znowu wypadek w Tatrach? — Na cześć „Cudu nad Wisłą". — Polowanie na niedźwiedzicę.

(Kap) Minister Składkowski, który w dniu onegdajszym przybył do Zakopanego, a stamtąd wyjechał do Morskiego Oka, spędził tam noc, urządzając przedtem wycieczkę do Czarnego Stawu. W dniu następnym powrócił minister do Zakopanego, gdzie przeprowadził inspekcję zarządu gminy, zarządu uzdrowiska, chłodni i rzeźni miejskiej. Tuż przed wyjazdem wpadł p. minister niespodziewanie do kawiarni Trzaski, gdzie obejrzał kuchnię, piwnice i wszelkie ubikacje.

Zjawienie się p. ministra w kawiarni Trzaski wywołało istny popłoch we wszystkich restauracjach i kawiarniach zakopiańskich, gdzie na gwałt poczęto czyścić wszelkie kąty i wszystko porządkować, zmobilizowawszy do tego całą służbę i wszystkich kelnerów, tak, że goście, widząc jakiś niezwykły ruch i nie mogąc się dowołać kelnerów, opuszczali oburzeni lokale. Jest to obecnie tematem wszelkich rozmów w Zakopanem.

Z Zakopanego wyjechał p. minister autem do Krynicy drogą przez Czorsztyn i Szczawnicę.

Adwokat dr. Rudziński z Warszawy wyszedł w dniu 5 b. m. z Zakopanego na wycieczkę na Halę Gąsienicową, Kościelec, Mylną, Przełęcz, Kozi Wierch i Morskie Oko, którą miał przebyć w ciągu dwóch dni i wrócić do pensjonatu, w którym zamieszkiwał. Jednak **dotąd nie powrócił** i niema od niego żadnych wiadomości. Zachodzi obawa, że zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w górach. Pogotowie tatrzańskie wie już o jego zniknięciu, ponieważ jednak poszukiwania są bardzo utrudnione, oczekuje jeszcze bliższych danych.

Ku czci „Cudu nad Wisłą" odbędzie się w Zakopanem w dniu 17 b. m. w sali Morskiego Oka uroczysty wieczór pieśni podhalańskiej. Szereg pieśni góralskich wykona chór pod batutą prof. Mistrzyka. Pozatem odegrana zostanie sztuka „Łobzowianie", którą wyreżyserował prof. Szumański.

Jak wiadomo, ukazały w Tatrach niedźwiedzie. Szczególnie niebezpieczną okazała się niedźwiedzica, mająca dwoje młodych, którą w Tatry Polskie przygnała obława z Czech, gdzie przedtem przebywała.

Na prośbę zarządu gminy w Trypszu, w Czarnej Górze, starostwo w Nowym Targu zgodziło się na urządzenie polowania na niedźwiedzicę, wysyłając następujące pismo do zwierzchności gminnej w Trypszu:

„W załatwieniu prośby zwierzchności gminnej o urządzenie obławy na niedźwiedzicę, która zabiła dziewczynkę i napada na ludzi, oznajmiam, że obława odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 9 rano. Punkt zborny dla naganki i myśliwych w urzędzie gminnym w Trypszu o godz. 8.30. Do obławy winna będzie gmina dostarczyć ludzi dorosłych, oraz psy gończe, jak również zwerbować ochotników tak do nagonki, jak i myśliwych z sąsiednich gmin. Kierownikiem obławy jest inż. Jarmulski, delegat Towarzystwa Łowieckiego w Nowym Targu.

Zapowiedziana obława jest największą sensacją całej okolicy.

Z sali sądowej.

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO.

Na piątkowej rozprawie zeznawał św. płk. Hen. Porański, który zajmował stanowisko szefa wydziału administracyjnego w szefostwie administracji armji. Świadek nie umie powiedzieć, czy płk. Burgielł referował mu rozkaz anulujący firmę „Tank" od dostaw. Gen. Majewskiemu referowali sprawy: albo gen. Żymierski, albo w zastępstwie świadek.

Specjalna komisja ustaliła, że płk. Markola nie jest odpowiedzi na stanowisku szefa departamentu. O płk. Burgielle świadek wydaje opinię dobrą.

Pułkownik **Monniszko zeznaje**, że rozmawiał z majorem Sarnkiem w sprawie kalkulacji cen masek. Sarnek mówił mu, że to nie jest jego sprawa, lecz sprawa departamentu. Dyrektor „Protekty" Saumier żądał 25 fr. szwajc. za maskę, zgadzał się jednak na zniżkę pod warunkiem, że będzie miał zagwarantowane 20% czystego zysku.

Odczytano zeznania **Saumiera**, który zeznał, że major Sarnek miał silny wpływ na Żymierskiego. Sarnek domagał się, aby miał w „Protekcie" zagwarantowane stanowisko dyrektora technicznego. Dalej Saumier stwierdza, że nigdy nie dawał pieniędzy Żymierskiemu, natomiast często zapraszał go na kolacje. Żymierski rewanżował się w skromnych restauracjach.

Dodatkowo zeznaje **Sakson**, podtrzymując twierdzenie, że słyszał, że gen. Górecki proponował dalsze zamówienia dla „Protekty", o ile będą dostarczone dowody obciążające Żymierskiego. Sakson zaprzecza, jakoby „Protek'a" zamortyzowała się w ciągu roku. Na zapytanie o konto pos. Popiela oświadcza Sakson, że była to nagroda dla Popiela za jego udział w banku zjednoczonych kooperatyw. Popiel użył tych pieniędzy jak chciał, w danym wypadku na kupno mebli. Następnie Sakson podaje, że nie naruszył pieniędzy „Protekty" względnie Saumiera, złożonych w banku. Chwilowo wobec trudności gotówkowych bank nie mógł uregulować należytości „Protekty".

SPENSJONOWANIE P. BĄCZKOWSKIEGO.
Epizod procesu gen. Żymierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. Wczoraj minister skarbu p. Czechowicz **zwolnił** przebywającego na urlopie wypoczynkowym **dra Bączkowskiego** z obowiązków naczelnika wydziału bankowego ministerstwa skarbu. Naczelnikiem tego wydziału mianowany został p. Witold **Broniewski**, kierownik inspektoratu bankowego, który jednocześnie zachowa dotychczasowe stanowisko.

Tyle mówi komunikat oficjalny. Natomiast poza tą oficjalną stroną komunikatu kryje się relacja, mająca ciekawe znaczenie dla **procesu przeciwko gen. Żymierskiemu**. Okazuje się mianowicie, że p. **Bączkowski zgubił akta**, których zażądał od niego sąd wojskowy, mianowicie akta, dotyczące **gwarancji Banku Kooperatyw**, które miały wyświetlić tajemniczą działalność Popiela Saksona i wspólników. Za **tę lekkomyślność został p. Bączkowski przeniesiony w stan spoczynku.**

ZWOLNIENIE DYBCZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. **Dybczyński, który** w związku z procesem gen. Żymierskiego **został aresztowany** na zarządzenie sądu wojskowego, został wczoraj przez władze **cywilne zwolniony za kaucją w wysokości 2.000 zł.**

Rozwiązanin Rady miejskiej we Lwowie i nowe wybory.

Warszawa, 13 sierpnia (AW). Prasa, zbliżona do rządu, podaje w formie telegraficznej ze Lwowa zawiadomienie, **że na wniosek nowomianowanego wojewody lwowskiego p. Dunin-Borkowskiego ma być w najbliższym czasie rozwiązana Rada miejska Lwowa.** Rząd nie zamianuje Komisarza rządowego, lecz rozpisze **nowe wybory do Rady miejskiej.**

Z ostatniej chwili.

Zapowiedź rządu w sprawie gen. Zagórskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. Bezpośrednio po otrzymaniu oficjalnego komunikatu w sprawie **gen. Zagórskiego**, zostały przez komisarjat rządu ostrzeżone niektóre pisma, że podawanie wiadomości niezgadzających się w ramach komunikatu ministerstwa spraw wojskowych — **narażone są niechybnie na konfiskatę.** Również dotyczy to jakiejkolwiek **polemiki** z meritum komunikatu, o ile przesłanki, na których oparłoby się rozumowanie, prowadzące do wniosków, kolidujących z konkluzją komunikatu o ukryciu przez gen. Zagórskiego miejsca jego obecnego pobytu i uchylenia się przez niego od stawienia się do raportu ministra spraw wojskowych.

Zawieszenie w urzędowaniu dyrektora Banku Gospodarstwa Kraj.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. Jak się dowiadujemy, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Lucjan **Szpor został jeszcze 29 lipca zawieszony w czynnościach** i odtąd swoich obowiązków nie pełni.

Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego ani Bank Gospodarstwa Krajowego, ani ministerstwo skarbu nie uznały za stosowne poinformować o tym fakcie i jego powodach opinji publicznej.

Mianowania i przeniesienia w ministerstwie spraw zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że w drodze normalnego ruchu personalnego nastąpić mają jeszcze następujące **przesunięcia w ministerstwie spraw zagranicznych**:

P. Tytus **Filipowicz**, dotychczasowy poseł w Helsingforsie, przeniesiony zostaje do **Brukseli**, p. Roman **Łazarski**, obecnie w poselstwie w Angorze, zostaje radcą poselstwa w **Wiedniu**, p. Kazimierz **Wyszyński** mianowany zostaje radcą poselstwa w **Wiedniu**, p. Tomasz **Morawski**, radca poselstwa w Berlinie, **odwołany zostaje do centrali** ministerstwa. P. Czesław **Andrycz** mianowany zostaje zastępcą dyrektora protokołu dyplomatycznego, p. Józef **Lipski** zastępcą naczelnika wydziału wschodniego, mianowany zostaje kierownikiem wydziału zachodniego, p. Tadeusz **Skowronek** mianowany zostaje sekretarzem poselstwa w Brukseli, p. Konstanty **Jeleński** mianowany zostaje sekretarzem poselstwa w Bukareszcie, p. Edward **Raczyński** mianowany zostaje zastępcą naczelnika wydziału wschodniego, p. Kazimierz **Dębicki**, sekretarz poselstwa w Brukseli, odwołany zostaje do centrali ministerstwa, p. Edward Morawski, sekretarz poselstwa w Bukareszcie, odwołany zostaje do centrali ministerstwa, p. Edward **Morawski**, sekretarz poselstwa w Bukareszcie, odwołany zostaje do centrali ministerstwa, p. Leon **Orłowski**, sekretarz poselstwa w Waszyngtonie, odwołany zostaje do centrali ministerstwa, p. Oskar **Sass-Hubicki** mianowany zostaje kierownikiem konsulatu w Medjolanie, dr. Tadeusz **Radwoski** kierownikiem konsulatu w Wrocławiu, p. Franciszek **Brzeziński** przeniesiony zostaje z konsulatu wrocławskiego do Berlina, p. Zdzisław **Morski** z konsulatu w Medjolanie do centrali ministerstwa.

Represje sowieckie przeciw ukraińskiej opozycji.

Moskwa (AW) Mimo rozejmu, jaki w wyniku sesji C. K. i C. K. K. nastąpił między grupą rządzącą a opozycją, represje w stosunku **do ukraińskiej opozycji komunistycznej stosowane są w dalszym ciągu.** — Ostatnio dymisjonowano **2 kierowników G. P. .U w Melitopolu za współdziałanie z opozycją Szumskiego.** Jeden z dymisjonowanych Zalenko został nawet **aresztowany i odwieziony do Charkowa.**

Drugi koniec kija amerykańskiego

Moskwa, 13 sierpnia (AW). Na ostatniem posiedzeniu sesji C. K. i CKK. kilku mówców wystąpiło **z krytyką akcji, jaką władze partyjne wszczęły w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego.** Uzasadnione twierdzenie, iż akcja za oswobodzeniem dwóch anarchistów pod hasłem obrony sprawiedliwości i humanitaryzmu w sposób zupełnie niewłaściwy **może odbić się na nastrojach ludności SSSR., obserwującej nieustannie egzekucje pod hasłem czerwonego teroru.** Oświadczenia w tym kierunku złożył m. in. prezes G. P. U. Mienżyński.

Kronika telegraficzna.

Wielkie zawody pływackie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. Trzydniowe **zawody pływackie** o mistrzostwo Polski w pływalni A. Z. S. w Parku Skaryszewskim na Pradze, zgromadzą 190 zawodników, reprezentantów 19 klubów z całej Polski, w tem 62 kobiety i 108 mężczyzn. Reprezentowane będą miasta Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Giszowiec, Mikołów, Wilno i Toruń. Zawody rozpoczną się dnia 13 b. m. o godz. 4-tej popoł. Dla zwycięzców ofiarowano szereg nagród.

Lotnicy polscy w drodze do Zurychu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 sierpnia. Lotnicy nasi, którzy wyruszyli na międzynarodowe zawody w Zurychu z kpt. Orlińskim na czele, z powodu złej pogody zmuszeni byli wylądować w okolicy Wallensee. Kpt. Orliński wylądował w Schwarzbach. Aparat jego jest nieznacznie uszkodzony, lotnik zaś zdrów. Należy zaznaczyć, że aparaty lotników naszych są w zupełnie dobrym stanie, a również stan zdrowia lotników jest zadowalający.

Aresztowanie mordercy Kurta Eisnera.

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Madryt, 12 sierpnia. (Ls). Policja hiszpańska **aresztowała mordercę Kurta Eisnera, który od dłuższego czasu przebywał w Hiszpanji**, uchodząc za barona z Nadrenji, który z powodu okupacji opuścił swoje miejsce zamieszkania. — Policja zwróciła uwagę na tryb życia rzekomego barona. Zaproszony do konsulatu niemieckiego w Madrycie **przyznał się rzekomy baron, że w r. 1919 zamordował Eisnera.** Wówczas jednak udało mu się zbiec za granicę. Po powrocie do Hiszpanji morderca Eisnera **został aresztowany.** Faktycznie ma on się nazywać Weichmann.

Dział giełdowy.

Kraków, 13 sierpnia.

SYTUACJA NA RYNKU BEZ ZMIANY.

W prywatnych obrotach na rynku efektów tendencja nagość utrzymana. Zainteresowanie minimalne dla nielicznych tylko papierów ciężkich, przy słabych obrotach. Nastrój ospały ze względu na nieczynność wszystkich giełd krajowych. Kursa kształtowały się: Jaworzno 20.40—20.50, Zieleniewski 20—20.25, Bank Polski 143.

Na rynek walut i dewiz sytuacja bez zmiany, obroty minimalne. W Krakowie dolar got. 8.92—8.92½, czeki bank. 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.91½8.92, czeki 8.93—8.93 9/10, we Lwowie got. 8.91 3/4—8.92½, czeki 8.94—8.94 i pół, w Katowicach got. 8.92½—8.93, czeki 8.94½. Bank Polski płacił bez zmiany za got. 8.88, za czeki 8.91.

—o—

Zurych, 13 sierpnia. Paryż 20.33 1/4, Londyn 25.21, Nowy Jork 5.18 3/4, Belgja 72.175, Włochy 28.23 1/2, Berlin 123.30, Wiedeń 73.065.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 13 sierpnia

„NARZECZONA BOJARA" — „CNOTLIWA ZUZANNA" MARICA", oto ostatnie operetki, jakie świetny zespół warszawski daje w Krakowie, i tak: dziś, t. j. w sobotę, daną będzie premjera wspaniałej operetki Engel-Bergera „Narzeczona Bojara", która w Warszawie i Lwowie cieszy się dotąd niebywałem powodzeniem. Operetka ta wystawiona będzie w Krakowie w doskonałej obsadzie, role główne kreować będą artyści tej miary, co znakomita Helena Miłowska, Kozłowski, Dowmuntowa, Horski, Redo, Ostrowski, tenor operetki lwowskiej, Sempoliński, Szczawiński i Dowmunt. W niedzielę 14 b. m. dane będą dwa przedstawienia: o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych „Księżniczka Czardasza", wieczorem o godz. 8-ej po raz trzeci „Narzeczona Bojara" w premjerowej obsadzie. W poniedziałek 15 b. m., t. j. w święto N. M. B., warszawska operetka wystąpi z dwoma ostatniemi pożegnalnemi przedstawieniami; i tak: o godz. 3.30 odegrane zostanie ostatnie przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem zaś o godz. 8-mej wystawowa operetka Kalmana „Hrabina Marica". Powyższe przedstawienia operetki warszawskiej są nieodwołalnie ostatniemi po przedstawieniu poniedziałkowem, bowiem zespół warszawski powraca do Warszawy, gdzie we wtorek 16 b. m. rozpoczyna swój sezon w teatrze „Nowości" operetką Granichstaedtena „Orłow", którego doskonała obsada w Krakowie była tak entuzjastycznie przyjętą.

—0—

REPERTUARY:

OPERETKA WARSZAWSKA

w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

Sobota: „Narzeczona Bojara".

Niedziela: Po poł. „Księżniczka Czardasza", wieczorem „Narzeczona Bojara".

Poniedziałek popoł.: „Cnotliwa Zuzanna", wieczór: „Hrabina Marica".

BILANS SEZONU w teatrach warszawskich

Warszawa, 6 sierpnia.

Sezon we wszystkich teatrach warszawskich zakończył się. Na ogół zważywszy kryzys, jaki przeżywają teatry, w związku z kryzysem finansowym i zmniejszoną wskutek tego frekwencją — sezon nie należał do najgorszych pod względem kasowym — pod względem artystycznym przyniósł kilka premjer o wysokiej wartości.

Do takich należy zaliczyć wystawienie Edypa króla, Farysa Miłaszewskiego, Mściciela Przybyszewskiego i Księcia Niezłomnego w teatrze Narodowym, Pawła I. i Adrjanny Lecouvreur w teatrze Polskim i wreszcie przedstawienie na Rynku Starego Miasta urządzone przez teatry Szyfmanowskie.

W ciągu roku teatralnego wystawiano na wszystkich scenach 59 sztuk, z czego 17 twórczości rodzinnej, a 42 obcej. Na twórczość rodzimą wypada zaledwie około 28 proc., ale poczucie prawdy przyznać każe, że, zważywszy wartość artystyczną tych przedstawień, odsetek ten powinien być znacznie mniejszy.

Niewłaściwem bowiem było wystawienie przeróbki „Dziejów grzechu", omyłką reżyserską i odtwórczą „Klątwa" niepotrzebnemi bezwartowściowe sztuki Ulanowskiego „Vox populi" i Słonimskiego „Wieża Babel".

Przechodząc do poszczególnych teatrów, dorobek sezonu przedstawiał się następująco:

Teatr Narodowy 14 premjer, z czego 7 polskich! „Śluby panieńskie" Fredry, Sen srebrny Salomei Słowackiego, Świecznik Musseta, Edyp król Sofoklesa, W miłosnym labiryncie Wroczyńskiego, Uśmiech losu Perzyńskiego, Zbójcy Schyllera, Szkoła żon Moliera, Mściciel Przybyszewskiego, Farys Miłaszewskiego, Różyczka Caillaveta i Flersa, Książę Niezłomny Calderona, Aktorki Krzywoszewskiego i Madonna Niccodemiego.

Teatr Letni 14 premjer (3 polskie, 11 obcych), Córka króla czekolady Gavaulta, Liść figowy Fraccarolego, Podróż pana Perichon Labiche'a i Mareka, Nasza żoneczka Hopwooda, Tajemnica powodzenia Moutgomeryego, Albatros Fijałkowskiego, Potęga reklamy Coopera, Megruca i Hacketta, W rajskim ogrodzie Bernauera i Oesterreichera, Epokowy wynalazek Hertza, Panna Marcelina Coolisa, Premjer Fodora, Królowa Biarritz Hennequina i Coolusa, Złota czaszka Słowackiego i Niezwykły seans Vellera. Największem powodzeniem cieszyły się sztuki autorów amerykańskich, a dodać trzeba, iż jest to jedyny teatr miejski, który nie przyniósł deficytu — a przeciwnie nawet wskazał pewien zysk.

Teatr Polski 12 premjer (4 polskie, 8 obcych) Płomienna noc Lengyela, Nadzieja Heijermansa, Dzieje grzechu Żeromskiego, Paweł I. Mereżkowskiego, Sługa dwóch panów Goldoniego, Święty gaj Caillaveta i de Flersa, Vox populi Ulanowskiego, Adrianna Lecouvreur Scribe'a i Legouve'a Wieża Babel Słonimskiego, Michasia i jej matka Caillaveta i de Flersa, Samuel Zborowski Słowackiego i Panna Flute Verneuila i Berra.

Teatr Mały, 7 premjer z czego 2 polskie. Klątwa Wyspiańskiego, Najpiękniejsze oczy w świecie Sarmenta, Najdroższa moja Peg Mannersa, Nasza boginki Bontempella (2 przedstawienia!) Jedyny ratunek Molnara, Nie trzeba się niczemu dziwić Kiedrzyńskiego, grana przeszło 2½ miesiąca i Kobieciątko Jaeger-Schmidta.

Teatr Ćwiklińskiej założony na początku sezonu, wystawił w ciągu pierwszego, a zarazem i ostatniego roku swego istnienia 12 premjer, z czego zaledwie jedną polska. Oj mężczyźni, mężczyźni Zalewskiego, Ślubne łoże Gandery, Kawiarenkę Fristana Bernarda, Kiedy wrócisz Manghana, Mecenas Bolbec i jego mąż Verneuila i Berra, Ten pierwszy Mirande i Eona, Potasz i Perlmutter Glassa, Tajemniczy Dzenis Moranda i Geraula, Ta, która zwycięża Verasi i Byrnea, Statyści Birabeana, Przyjaciółka pana ministra Angela i Szkoła kokot Armonta i Gerbidona.

Z ważniejszych wydarzeń teatralnych zanotować należy czterdziestolecie pracy scenicznej użytecznego i lubianego artysty Pawła Owerły w Teatrze Narodowym i występy gościnne Juljusza Osterwy w Księciu Niezłomnym z okazji uroczystości ku czci Słowackiego, na tejże scenie. **J. Sokolicz-Wroczyński.**

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Sprawa przy zamkniętych drzwiach", w gł rolach M. Johnson i H. Miarendorf.

Nowości: **„Syn Szeika"** (R. Valentino) i „Na bruku paryskim" (R. Novarro).

Promień: „Serca ze stali" (Milton Sills).

Sztuka: „Kiedy mąż kłamać musi".

Uciecha: „Słodki urwis" (Colleen Moore) i „Ręce do góry" (Raymond Griffith).

Wanda: „Straszna noc w hotelu Boldpate".

Warszawa: „Panna z miljonem dolarów", historja biednej ekspedjentki magazynu mód; „Biały buntownik", dramat z życia cowboyów.

Od poniedziałku 15 b. m. „Pogromca" film salonsensacyjny i 3 rekordowe komedyjki Foxa.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych

na niedzielę 14 sierpnia 1927 r.

Kraków (422). Godz. 10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej; godz. 13.30—15.30. Transmisja przebiegu wyścigu tatrzańskiego przy Morskiem Oku; godz. 15.30—18.35: Transmisja z Warszawy; godz. 18.40—19: Nadprogram; godz. 19—19.55: Uroczysta akademja z okazji „Święta Żołnierza Polskiego". godz. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne; godz. 20.30: „Wieczornica góralska z Zakopanego". Szczegółowy program: chór góralski pod batutą p. Mistrzyka, muzyka góralska oraz tańce góralskie; godz. 20: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavilon" — Kraków.

Warszawa. (1111). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej; godz. 12: sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P.A.T."; godz. 13.45: Odczyt p. t. „Nawożenie ozimin" z działu „Rolnictwo" — wygł. inż. K. Roniewicz; godz. 14.10: Odczyt p. t. „Spustoszenia jakie robią szkodniki w zbożach i środki zaradcze" z działu „Rolnictwo" — wygł. p. Andrzej Chrzanowski; godz. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze z działu „Rolnictwo" — wygł. p. Szczepan Mędrzycki. Komunikat meteorologiczny. godz. 15.05: Odczyt p. t. „Ubezpieczenia żywego inwentarza i ich znaczenie gospodarcze" z działu „Rolnictwo' — wygł. p. Leon Ostaszewski; godz. 15.30: Transmisja zDoliny Szwajcarskiej: Koncert popularny, organizowany przez Al. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy i Polskiem Radjo .Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, J. Pankiewiczowa (śpiew) i M. Robakowa (akomp.); godz. 17—17.35: Audycja dla dzieci; godz. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod. dyr. L. Dworakowskiego, Henryka Korska i Karol Hofman (śpiew) oraz Stan. Nawrocki (akomp.); godz. 18.35—18.55: Rozmaitości; godz. 18.55—19.10: Komunikaty „P.A.T."; godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Żeglarstwo w harcerstwie" z działu „Harcerstwo" — wygł. p. W. Bublewski; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Japonja — gdzie sztuka jest chlebem powszednim" z działu „Podróże i przygody" wygł. p. Stefan Łubieński; godz. 20—20.30: O międzynarodowym zjeździe i wystawie muzycznej we Frankfurcie nad Menem — opowie red. M. Gliński; godz. 20.30: Transmisja wieczoru zakopiańskiego z Krakowa; godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „P. A. T."; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań. (270). Godz. 10.15—12: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Kazimierz Kowalski. Chór katedralny pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego; godz. 12—12.25: Odczyt p. t. „Poprawa kultury ziemniaka", wygłosi p. Tadeusz Dzwonkowski; godz. 12.25—12.50: Odczyt p. t. „Doświadczalnictwo polowe w zastosowaniu do praktycznego rolnictwa", wygłosi inż. Janusz Jagmin; godz. 15—17: Transmisja koncertu z Warszawy; g. 17.35—18.35: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 18.35—18.40: Nadprogram; godz. 18.40—19.20: Program dla dzieci, wykona p. St. Łapińska, artysta Teatru Nowego; godz. 19.20—19.45: Odczyt, wygłosi red. B. Jarochowski. godz. 19.45—20.10: Odczyt pod tytułem „Renesans w prozie polskiej XVI w.", wygłosi prof. dr. T. Grabowski; godz. 20.10—20.30: Komunikaty. — Przerwa; godz. 20.30—22: Transmisja „wieczoru góralskiego" z Zakopanego; godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty sportowe; godz. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Wrocław (315.8) Godz. 11: Nabożeństwo katolickie; godz. 16.20: Koncert; godz. 17: Transmisja z toru wyścigów kolarskich; godz. 17.30: ciąg dalszy koncertu; godz. 18: Koniec wyścigów kolarskich w Grueneiche; godz. 20: Transmisja koncertu z badu Reinerz; godz. 22.15: Muzyka taneczna.

Wiedeń (517.2) Godz. 11: Koncert: godz. 16: Koncert; godz. 20: Transmisja z Frankfurtu. Klasyczna muzyka chińska: godz. 21: „Bruederlein fein" — operetka w 1 akcie L. Falla.

Berlin (483.9 i 566) Godz. 6.30: Koncert poranny; godz. 9: Nabożeństwo; godz. 11.30: Koncert ork..; g. 17.30: Koncert; godz. 20: Transmisja z Wystawy Muzycznej w Frankfurcie; godz. 22.30: Muzyka taneczna

na poniedziałek, 15 sierpnia 1927 r.

Kraków (422) Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej: godz. 18—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.55: Odczyt pod tytułem Skarbiec poezji i sztuki ludowej śląskiej — p. red. Michał Asanka — Japoll, recytacje: pp. Lena Meyerholdowa i Jerzy Ronard Bujański, art. dram.; godz. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne; godz. 20.30: Koncert. Wykonawcy: pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, Marja Hamerska-Lewandowska (śpiew), p. Mela Neuger-Feliksowa (akomp). p. Jan Ławrusiewicz (piła), p. Stanisława Żurawska (śpiew), p. R. Freundlichowa (akomp.) 1. Stare pieśni francuskie w układzie dwugłosowym: a) Ma fille veux-tu un bonnet? b). Il etait une bergere — pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, Marja Hamerska Lewandowska, p. Mela Neuger-Feliksowa, 2. a). E. Partos: Sonia. b). G. A.: Śnieg — odegra na pile p. Jan Ławrusiewicz, 3. a). Jones J.: Walc Mimozy z operetki „Gejsza", b). Ziehrer: Gdzie szczęście, walc z operetki „Piękny Rigo" p. Stanisława Żurawska, p. R. Freundlichowa, 4. Stare pieśni francuskie: a). La mere et la fille, b). Le retour du marin — pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa i Marja Hamerska-Lewandowska, p. Mela Neuger Feliksowa, Przerwa. 5. Stare pieśni francuskie: a). Le petit navire, b). Fais dodo — odśpiewają pp. L. Marek Onyszkiewiczowa i M. Hamerska-Lewandowska, akomp. p. Mela Neuger-Feliksowa, 6. a). Hugo Felix: Senne marzenia, b). L. Różycki: Caton, walc z opery komicznej „Casanova" — odśpiewa p. St. Żurawska, akomp. p. R. Freundlichowa, 7. a). E. Toselli: Serenada, b). X X X: Zapomnij — odegra na pile p. J. Ławrusiewicz, 8. Stare pieśni francuskie: a). Aupres de ma blonde, b). Le joli tambour — odśpiewają pp. L. Marek-Onuszkiewicz, i M. Harmerska-Lewandowska, akomp. p. Mela Neuger-Feliksowa, 9. a) Benatzky Juszi tańczy, z operetki „Japonka", b). Kalman: Arja z „Hrabiny Marizy" — odśpiewa p. St. Żurawska, akomp. p. R. Freundlichowa, godz. 22: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

na wtorek, 16 sierpnia 1927 r.

Kraków (422) Godz. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy; godz. 18.40—19: Nadprogram; godz. 19—19.25: Odczyt pod tytułem „Życie . a prawo małżeńskie" wygł. adwokat Dr. Z. Mandel; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tytułem „Z zakresu zjawisk dziedziczności", wygłosi prof. dr. E. Godlewski; godz. 20—20.30: Komunikaty; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Kultura i sztuka.

NAGRODY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ POLSKI DLA AKADEMIKÓW. Tow. Przyjaciół Polski w Marsylji wspólnie z p. Nillo Fröhlichem, obywatelem Polski, prezesem Stow. Inżynierów Polaków w Marsylji, przyznało nagrody dla studentów uniwersytetów: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Lwowie za najlepsze postępy w studjach języka francuskiego. Dar ten jest jednym z licznych dowodów aktywnej i owocnej propagandy, jaką Komitet przyjaciół Polski w Marsylji od szeregu lat prowadzi w kierunku wzmocnienia więzów przyjaźni francusko-polskiej.

HOJNY DDAR. Ze Sztokholmu nadeszła wiadomość, że p. Cahier, znakomita śpiewaczka szwedzka, testamentarnie ofiarowała swój zamek Helgerum pod Kalmarem na schronisko dla artystów, szczególnie dla muzyków, którzy z powodu niemożności zarobkowania znajdą się w ciężkiem położeniu. W olbrzymim parku, który okala zamek, będzie urządzona szkoła ogrodnicza i gospodarstwa domowego, których dochody będą obrócone na utrzymanie zamku i jego pensjonarjuszów. Zamek Helgerum był wzniesiony z końcem 18 wieku i użyty na cel testatorów, będzie musiał ulec przebudowie.

EKSPEDYCJA ARCHEOLOGICZNA NA CYPR. Ze Sztokholmu wyruszyła na wyspę Cypr szwedzka ekspedycja archeologiczna z dr. Gierstadem na czele. Prace ekspedycji trwać będą do 1929 r.

EKSPEDYCJA ASTRONOMICZNA DO ZERMATT. Prezes brytyjskiego Towarzystwa astronomicznego, dr. Stevenson, udał się do Zermatt w Szwajcarji, gdzie dokonywać będzie prób z fotografowaniem korony słonecznej przy zwykłem świetle. W kołach naukowych przywiązują duże znaczenie ekspedycji Stevensona dla postępu wiedzy astronomicznej.

MUZEUM REWOLUCJI. Starożytna twierdza schlüsselburska, zniszczona przez więźniów podczas rewolucji 1917 r., ma być odnowiona i zamieniona na Muzeum Rewolucji. Wśród gmachów fortecznych znajduje się najstarsze więzienie schlüsselburskie, wieża, w której siedział major Łukasiński. Tradycja o majorze Łukasińskim istnieje dotychczas w więzieniu schlüsselburskiem.

Praca zarobkowa studentów amerykańskich.

W Stanach Zjednoczonych A. P. zakończono niedawno ankietę, dotyczącą pracy zarobkowej tamtejszej młodzieży akademickiej. Okazało się, że przeszło 50.000 studentów i studentek utrzymuje się z pracy własnej, nie korzystając z pomocy rodziców. Wbrew temu, co się dzieje w Europie, młodzież amerykańska oddaje się przeważnie pracy zarobkowej **fizycznej.** Typ akademika-robotnika jest tam bardzo rozpowszechniony. Wielu pracuje w **charakterze kelnerów i zmywaczy naczyń po klubach studenckich,** inni nadzorują kotły, sprzedają gazety w godzinach rannych, trudnią się ogrodnictwem, czyszczą obuwie itp. Studentki są bardzo często służącemi, sklepowemi itp. W okresie letnim znaczna część akademików trudni się handlem okrężnym, inni pracują przy żniwach.

Słowem, amerykańska młodzież akademicka nie gardzi żadnem uczciwem zajęciem. Stwierdzić jednak należy, że większość zarobkujących studentów pracuje tylko po kilka godzin dziennie, otrzymując płace, które umożliwiają jednoczesne poświęcanie się normalnej nauce w przeciągu pozostałego wolnego czasu.

Analfabetyzm we Francji.

Tegoroczne obrady na Kongresie francuskiej Ligi Nauczania, który się odbył w końcu zeszłego miesiąca w Strassburgu, ujawniły istnienie zjawiska o dużej doniosłości dla rozwoju kulturalnego Francji. Stwierdzony został mianowicie, na podstawie pracowicie zestawionych danych statystycznych, fakt istnienia we Francji analfabetów (t. j. nie umiejących ani pisać, ani czytać) w proporcji 35 na 1000 mieszkańców. Jak wyjaśnił główny referent Kongresu, H. Luc., jedną z najpoważniejszych przyczyn tak wysokiego odsetku analfabetów jest opuszczanie zajęć szkolnych przez dzieci w szkołach początkowych. Według danych p. Luca, procent absencyj uczniów w szkołach powszechnych wynosił w r. 1922 — 8.38 proc., w r. 1925 wzrósł do 11.30 procent

W tem zjazwisku absenteizmu szkolnego upatruje referent jedną z głównych przyczyn wzrostu analfabetyzmu we Francji. W Szwajcarji absencja w szkołach powszechnych nie dosięgają 1 proc. Wynika to, zdaniem referenta, z pilnie przestrzeganego prawa o przymusie szkolnym oraz z dobrej organizacji nauczania na kursach- dopełniających poszkolnych.

Ze względu na zwiększony wzrost absencji w szkołach początkowych. Kongres strasburski postanowił podjąć szeroką akcję propagandową w całej Francji na rzecz wprowadzenia ustawy o przestrzeganiu przymusu szkolnego, oraz na rzecz zorganizowania w całym kraju sieci kursów dokształcających, ogólnych i zawodowych, zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych. W projekcie swym zarząd Ligi Nauczania przewiduje wspólną akcję kół Ligi, gmin, instytucyj społecznych i rządu dla celów zorganizowania kursów południowych i wieczornych w liczbie wystarczającej dla ogarnięcia mas analfabetów, kobiet i mężczyzn, przyczem wzięte byłoby pod uwagę stopniowe wprowadzanie przymusu i w tej dziedzinie nauczania.

Charakteryzując stosunki w szkolnictwie francuskiem, mówcy i referenci na Kongresie strasburskim podkreślali fakt ujemnego wpływu na frekwencję w szkołach powszechnych obecnych warunków materjalnych w szerokich masach ludności pracującej, które zmuszają niejednokrotnie rodziców do wyręczania się w domu i poza domem dziećmi w zajęciach. Naogół jednak Kongres liczył się w swych regulacjach z ogólną we Francji niechęcią do stosowania rygorów przymusu szkolnego. Temi względami tłómaczy się pewna kompromisowość odnośnych uchwał Kongresu Ligi.

Niezbitym i, niestety, ujemnym faktem, stwierdzonym na Kongresie, jest wzrost stały, choć powolny, analfabetyzmu we Francji.

Nowości mody jesiennej.

Sukienki jesienne nie przynoszą narazie żadnych przewrotowych zmian, gdzieniegdzie sylwetka staje się bardziej falistą, ruchliwą, spódniczka trochę dłuższa, ale naogół zmiany są mało dostrzegalne.

Sukienki trykotowe, z dwóch części mają być w dalszym ciągu ogromnie „en vogue", zarówno do celów sportowych, jak i do wyjścia na ulicę, zwłaszcza przed południem za



Modna sukienka trykotowa.

sprawunkami, lub do pracy. Utrzymuje się również moda kolorowych kamizelek, które każdą suknię, najskromniejszą pozwalają urozmaicić i ożywić.

Jak wiadomo, hasłem dotychczasowej mody była jaknajwiększa prostota. Obecnie w Paryżu zdaje się przygotowywać atak na to bezwzględne panowanie prostoty. Ma się to wyrażać w pierwszym rzędzie w kombinowaniu dwóch materyj i dwóch barw. Przytem modne wielce są różnego rodzaju przybrania: Najrozmaitsze aplikacje nawet z futra. Malutkie perełki stalowe, jako obramowanie, małe falbanki, wolanty, draperje, pompony z piór, złote mankietki, rozmaitego rodzaju wytłaczane desenie. Złoto znowu odgrywa

wielką rolę w modzie. Paryż lansuje obecnie złote paski i złote motywy na czarnych materjach, niektóre kosztowniejsze materje są całe przerabiane złotem. Bardzo oryginalnie i efektownie przedstawia się wełniana materja złotem przetykana.

Z dylematu: krótka czy dłuższa spódnica, twórcy mody usiłują wykręcić się specjalnym trikiem. Mianowicie wymyślono stylową suknię, której taflowa spódniczka kończy się nad kolanem, ale przy pomocy przejrzystych wolantów koronkowych przedłużona jest aż do kostki. Model tego rodzaju odpowiedni jest oczywiście tylko na wieczór. Naogół stwierdzić należy, że przesadnie krótkie spódniczki odsłaniające kolana, na jesień i zimę nie będą noszone.

Jaga.

Ze sportu.

Budowa olbrzymiego stadjonu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Z Warszawy donoszą: Budowa stadjonu w Szczęśliwicach, **największego stadjonu w Polsce**, przeznaczonego na reprezentacyjne zawody sportowe, jest już w połowie ukończona. Zniwelowania, zaprawianie boiska i t. p. roboty są już ukończone. Obecnie rozpoczyna się zadanie architektów przy tej gigantycznej budowli, która będzie mogła pomieścić **około 30.000 osób na przestrzeni kilkuset metrów.**

W związku z tem władze miasta Warszawy na posiedzeniu komisji architektonicznej ogłosiły **konkurs na budowę trybun**, budynków i t. p. niezbędnych urządzeń budowlanych stadjonu.

Pierwsza nagroda konkursowa wynosi 5.000 zł., druga nagroda 3.000 zł., trzecia 2.000 zł. W skład sądu konkursowego wchodzi m. i. prezydent miasta inż. Słomiński.

—o§o—

Trzeci dzień turnieju tennisowego o mistrzostwo Polski.

Szwede (AZS) ulega po zaciętej walce Warmińskiemu (Poznań). — Zwycięstwo Kuchara nad Emchowiczem (Warszawa). — W sobotę ćwierć i półfinały.

Kraków, 13 sierpnia.

I piątek także przyniósł bardzo ciekawe rozgrywki, przyczem na pierwszym planie postawić trzeba partję **Warmiński** (Poznań)—**Szwede**, którą tylko dzięki **szczęściu** raczej, jak lepszej grze, **wygrał w** pięciu setach Poznańczyk. Szwedego w **tak** dobrej formie nie oglądaliśmy już bardzo dawno, i gdyby nie brak u-niego decyzji do „smeczowania" w drugim secie, kiedy mu się dwa razy szczęście uśmiechnęło w postaci dwóch piłek „setballowych", to wówczas drugi set, a z nim prawdopodobnie i wygrana, byłaby przy nim. Z jednej strony imponowała ogólnie rutyna Szwedego, a z drugiej strony ruchliwość młodzieńcza Warmińskiego, która zadecydowała wkońcu o wyniku, w każdym razie bardzo zaszczytnego dla p. Szwedego.

Pewną niespodziankę sprawił swą nadzwyczajną tegoroczną formą p. **Kuchar** Władysław, który pobił niespodziewanie lekko znajdującego się w treningu zawodnika warszawskiego, **Emchowicza.** Wreszcie dr. **Brodkiewicz** uległ, jak było zresztą do przewidzenia, p. **Stolarowowi.** Wreszcie uwydatniła się dobra forma p. **Warmińskiej**, zwyciężczyni p. K. Richterównej, oraz p. **Prochowskiego,** który stawił b. poważny opór p. Lothowi.

Przedpołudniowe wyniki z III-go dnia zawodów przed[illegible]awiają się następująco: **Luksemburg** (Warszawianka)—Liebling, 6 : 4, 13 : 11, 6 : 8, 1 : 6, 6 : 0; **Konopka** (A. Z. S. Kraków)—Mokrzecki (Wilno) 6 : 2, 6 : 4, 5 : 7 i 8 : 6; **Stolarow** M.—Głażewski (Lwów) 11 : 9, 6 : 2; **Kuchar**—Emchowicz 6 : 1, 6 : 0, 6 : 3; **Stolarow J.**—dr. Brodkiewicz 6 : 0, 6 : 3, 6:0, **Loth Jan**—Prochowski (Cracovia) 4:6, 3:6, 6 : 3, 6 : 3 i 6 : 3; **Stahl** (Lwów)—dr. Landau (Cracovia) 6 : 2, 6 : 2 i 6 : 2; dr. **Potuczek**—Kornicki (Sokół) 6 : 3, 6 : 0, 6 : 2; **Foerster** (Łódź)—Miziewicz (Warszawa) 6 : 0, 6 : 3, 6 : 4; **Warmiński**—Szwede 5 : 7, 7 : 5, 1 : 6, 7 : 5, 6 : 1.

Gra pojedyńcza pań: Boniecka—Tarnowska 6:0, 6 : 1, **Żychoniówna** (A. Z. S. Kraków)— Grossmanówna (K. K. T.) 10 : 8 i 6 : 2 **Dubieńska**—Volknerówna (Katowice) 6 : 1, 6 : 0. **Warmińska**—K. Richterówna 6 : 1, 5 : 7, 6 : 4. **Jędrzejowska** (A. Z. S. Kraków)—Marguliesowa (Cracovia) 6 : 2, 6 : 2.

Gra podwójna panów: Konopka i Zachar—Fitzek i Syrop 6 : 1, 6 : 4 i 6 : 2.

Gra mieszana: Richterówna i Stolarow—**Landauowa** i dr. Landau (Cracovia) 6 : 0, 6 : 1.

Przebieg popołudniowych zawodów należał również do zajmujących, na podkreślenie zasługuje zacięta walka, jaką stoczył **Loth,** ulegając J. **Stolarowowi** w 3 setach. łatwe zwycięstwo **Steinera** z Konopką oraz dra **Potuczka** ze Stahlem. Wyniki tych rozgrywek są nast.: **J. Stolarow**-Loth 7:5, 8:6 i 6:4, dr **Potuczek**-Stahl 4:6, 6:4, 6:3 i 7:5, **Steiner**-Konopka 6:2, 6:0, 6:0.

Gra podwójna panów: **Szczerbiński i Warmiński** — Urbanowicz i Tyszkiewicz 6:3, 6:1, 2:6 i 6:4, **Kuchar i Stahl** — Starkowski i W. Stolarow 6:2, 6:2 i 6:4. **Bernstock i Weinthal** — Nowak i Zwisłocki 6:3, 6:0, 6:1, Goldstein i Luxemburg — Głażewski i Haliński 6:4, 6:1, 4:6 i 6:4.

Gra pojedyńcza pań: Dubieńska-Warmińska 6:0 (dalszy ciąg z powodu zmroku odłożony na dzisiaj), **Richterówna W.**-Landauowa 6 0, 6:1.

Gra mieszana: Jędrzejowska i Zachar — Marguljesowa i Horain 6 3 i 6:4, **Dubieńska i Czetwertyński** — Richterówna K. i M. Stolarow 6:2 i 8:6.

Dzisiaj, w sobotę popołudniu odbędą się już gry ćwierć finałowe m. in. spotkanie **Czetwertyński-Steiner.**

—o§o—

170 ZAWODNIKÓW WEŹMIE UDZIAŁ W POLSKICH MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH.

Mistrzostwa Polski w pływaniu rozpoczynają się w dn. 13 b. m. w **Warszawie** w pływalni w parku Skaryszewskim. Do zawodów zgłosiło się **170 zawodników z 19 klubów,** reprez. następujące okręgi: **Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Bielsko** i **Górny Śląsk.** Na zawody te ofiarowali nagrody: Ministerstwo Oświaty, Państwowy Urząd W. F., gen. Sikorski, b. premjer Nowak oraz M. S. Wojsk. za punktację drużynową.

Spodziewane jest poprawienie szeregu rekordów polskich. Szczególnie ostrą będzie walka o tytuł drużynowego mistrza Polski, o który ubiegać się będzie w roku bieżącym zeszłoroczny zdobywca tytułu **A. Z. S.** (Warszawa), groźny jego konkurent **Jutrzenka** z Krakowa oraz jeden z najlepszych klubów pływackich Polski, **Giszowiec** z G. Śląska. Kluby te wystawiają do mistrzostw po **20 zawodników.** O dalsze miejsce walka toczyć się będzie między **Cracovią** i **Polonią.**

Zawody te w znacznym stopniu ułatwią też Polskiemu Związkowi Pływackiemu zestawienie reprezentacji Polski na mistrzostwa słowiańskie w Białogrodzie.

—o—

WYŚCIGI KOLARSKIE Z UDZIAŁEM MISTRZA ŚWIATA, ENGLA W WARSZAWIE.

W dn. 11 b. m. odbyły się na Dynasach zawody kolarskie z udziałem mistrza świata **Engla,** mistrza Szwajcarji **Abegglena,** mistrza Włoch **Boiocchi'ego,** mistrza Niemiec, **Steffesa** i mistrza Belgji de **Bunne'a.**

W poszczególnych biegach zakwalifikowali się do międzybiegów następujący zawodnicy: Abegglen, Podgórski, Steffes, Lange, de Bunne, Szymczyk, Boiocchi, Engel. Czasy pierwszych wahały się około 14 sekund.

W repechagu dla zawodników zwyciężonych w przedbiegach pierwsze miejsca zajęli: Turowski, Kwieciński, Gędziorowski, Majewski i Oksiutycz.

W międzybiegach pierwsze miejsce zajęli: **Abegglen,** bijąc Majewskiego, **Podgórski,** bijąc Oksiutycza, **Boiocchi** bijąc Steffesa, **Engel** bijąc Langego, de **Bunne** bijąc Turowskiego oraz **Szymczyk,** zwyciężając Gędziorowskiego.

Z rozgrywki drugiej zakwalifikowali się pozatem do ćwierćfinałów **Steffes** i **Gędziorowski.**

Ćwierćfinały: **Steffes** bije de Bunna, czas 13.8 sek. **Podgórski** bije Gędziorowskiego czas 13.4 sek., **Engel** bije Abegglena, który upadł zaczepiwszy się o tylne koło Engla.

Półfinał pierwszy: **Engel** bije **Steffesa** w czasie 14 sek.

Półfinał drugi: **Szymczyk** bije **Podgórskiego** o długość maszyny w czasie 13.4 sek.

Finał: **Engel** cały czas trzyma się o dwa metry z tyłu za Szymczykiem, dopiero na ostatnich 50 metrach łatwo wysuwa się na czoło, wyprzedzając Szymczyka o półtora metra. Czas Engla 13.4 sek.

Finał II (o trzecie miejsce): **Steffes** bije łatwo **Podgórskiego** w czasie 13.8 sek.

III DOROCZNY BIEG „6 SIERPNIA" W ŁODZI.

Podobnie jak w zeszłych latach organizuje Komenda Okręgu Zw. Strzeleckiego (Łódź) w dniu 28 bm. dla członków Zw. Strzeleckiego i stowarzyszonych w stowarzyszeniach p. w. i sportowych trzeci doroczny bieg „6 sierpnia".

Trasa wynosi **4.000 m.** i prowadzi od zbiegu ul. Ewangelickiej i Sienkiewicza przez ul. Ewangelicką, Piotrkowską, św. Anny naokoło parku ks. Poniatowskiego do wyjścia z tegoż parku na ul. św. Karola. Początek biegu o godz. 11, uprzednia zbiórka o godz. 10-ej w lokalu Związku Strzeleckiego ul. Sienkiewicza l. 3.

Do biegu mogą stawać wszyscy zawodnicy i zgłaszać się tylko za pośrednictwem swoich stowarzyszeń do dnia 25 bm. pisemnie do **Komendy Związku Strzeleckiego w Łodzi, ul. Sienkiewicza 3.** Zwycięzca i następnych 5 biegaczy otrzymują nagrody.

—o§o—

Dział gospodarczy

Nowe kontyngenty polsko-czeskie

Obowiązujące do tej pory kontyngenty importowe i eksportowe z Polską wedle układu z 20 kwietnia 1926 r. zostały ostatnio zmodyfikowane i weszły w życie z dniem 1 b. m. Część dotychczasowych wywozowych czesko słowackich kontyngentów pozostała niezmieniona, część zaś podwyższona lub odpowiednio zmniejszona zależnie od tego, jakie obroty wykazał rzeczywiście handel polsko-czeskosłowacki. Najważniejsze powiększenia kontyngentów rocznych nastąpiły przy towarach: świeże winogrona o 300 ton, suszone śliwki o 250 t., szkło lustrzane o 60 t., płótna bawełniane o 170 ton, korale szklane i perły szklane o 30 t., galanterja i przybory toaletowe o 30 t. Z kwartalnych kontyngentów podwyższone zostały: pieprz o 10 ton, soki owocowe o 1 tonę, oleina o 60 ton, skóry wyprawione o 100 ton, rury kamionkowe o 100 ton, fajans o 50, porcelana o 50, szkło o 50, sól glauberska o 55, odlewy żeliwne o 80, drobne wyroby żelazne i stalowe o 95, druty 199, maszyny do szycia 185, muzyczne instrumenty o 60 ton, materjały bawełniane surowe i blichowane o 20 ton, linoleum i cerata o 15 ton, guziki o 30 t., szklane korale i perły o 94 t. i płyty gramofonowe o 6.000 sztuk. Stosunkowo najbardziej powiększone zostały kontyngenty materjałów bawełnianych, a mianowicie z 30 na 200 ton, a w kwartalnych kontyngentach z 1 tony na 200 ton, maszyny do szycia z 15 na 200 ton. Zupełnie nowymi kontyngentami dla eksportu czeskosłowackiego są wozy 15 ton, maszyny do szycia 400, rodzynki 25 ton. Zmniejszone zostały natomiast następujące kontyngenty: orzechy kokosowe o 40, migdały o 40, ryby i kawior o 20 t., ziemniaki wczesne 80, skóry i kożuchy 60, wyroby porcelanowe o 200, mydła lecznicze o 15, futra o 30 ton, bielizna o 15, aksamity i plusze bawełniane o 60, wyroby lniane o 60, fulary jedwabne o 3, guziki z masy perłowej o 3 tony, kapelusze o 100.000 sztuk i parasole o 1700 sztuk. Z kwartalnych kontyngentów obniżone zostały margaryna o 30, wyroby stolarskie o 100 ton, kwas solny o 50, gliceryna o 20, mydło o 80, półfabrykaty z miedzi o 50 ton, kotły o 200, rury o 200 t., wyroby nożownicze o 30, transmisje o 40 t., części maszyn do szycia o 30 t., bawełna kolorowa o 50 ton, wełna o 40, ubrania o 15 ton, organy o 5 sztuk, rowery o 500 sztuk, kapelusze i czapki o 5.000 sztuk.

Targi Wschodnie we Lwowie.

Tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie odbywać się będą od 4 do 15 września b. r. W celu ożywienia zainteresowania dla Targów wśród sfer przemysłowych, jak wystawców, u sfer kupieckich, jako nabywców, zawiązał się we Lwowie pod egidą Izby Handlowo-Przemysłowej „Komitet Obywatelski dla popierania Targów Wschodnich".

W tym roku kampanja targowa będzie zwrócona przedewszystkiem w kierunku intensywnej propagandy na rzecz wytwórczości krajowej. Niektóre gałęzie naszego przemysłu nie brały dotąd udziału w Targach Lwowskich zupełnie, inne zaś były zbyt słabo reprezentowane w porównaniu do firm zagranicznych, dzięki czemu w Małopolsce wyroby przemysłu obcego nie przestały w niektórych działach cieszyć się wielkim popytem ze szkodą dla wytwórczości rodzimej.

Z tego względu jest wielce pożądanem, ażeby przemysł wziął w nadchodzących Targach poważniejszy udział. Zgłoszenia wystawców przyjmuje zarząd Targów Wschodnich we Lwowie (ul. Jagiellońska 1).

—0—

UDZIAŁ GDAŃSKA W TARGACH LWOWSKICH. Według doniesienia prasy tutejszej w tegorocznych targach lwowskich weźmie udział poważniejsza ilość przedsiębiorstw gdańskich, jak również gdańska Rada Portu, która w osobnym pawilonie wystawi cały swój materjał propagandowy. Pozatem w Targach weźmie udział gdańskie Tow. Żeglugi oraz cały szereg firm ekspedycyjnych. Jak corocznie, tak i w roku bieżącym gdańskie przedstawicielstwo Targów Lwowskich organizuje zbiorową wycieczkę do Lwowa. Wycieczka ta wyjedzie z Gdańska 4 września, zwiedzając po drodze Kraków oraz kopalnie Wieliczki. Po dwudniowym pobycie we Lwowie wycieczka uda się do Worochty, a w drodze powrotnej zwiedzi Warszawę.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

Z BANKU POLSKIEGO. Dnia 11 b. m. odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem po wysłuchaniu sprawozdań dyrekcji oraz 3-ch komisyj Rady, rozważano specjalnie sprawy kredytowe i walutowe Banku. Stwierdzono z zadowoleniem, że trwający od 4-ch miesięcy okres deficytu bilansu handlowego państwa nie wywołał żadnego zmniejszenia w zapasach walutowych i kruszcowych Banku. Na listę papierów, dopuszczonych do zastawu w Banku Polskim, wprowadzono: 8% złotowe listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, oraz 8% złote obligacje Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie.

PROJEKT NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ. Toczą się w Katowicach ostatnio ożywione rokowania między zarządem dóbr hr. Zamoyskiego a województwem śląskiem w sprawie wybudowania nowej linji kolejowej, która połączyłaby Zakopane z Bystrą na Śląsku Cieszyńskim. Linja przechodziłaby przez Olszę, a w Bystrej przy nowootwartej stacji kolejowej zostałby zbudowany specjalny dworzec towarowy. Województwo śląskie, ze względu na stałe zapotrzebowanie granitu tatrzańskiego na Śląsku, żywo interesuje się sprawą budowy nowej kolei i przyrzekło pomoc materjalną w wysokości półtora miljona złotych.

BANK ANGIELSKO-POLSKI. Na mocy postanowienia ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, Bank Angielsko-Polski powiększa dotychczasowy kapitał zakładowy ze zł. 1.500.000 — do wysokości zł. 2.000.000 — przez wydanie 5.000 sztuk akcyj nowej emisji po zł. 100 nominalnej wartości każda. Kurs emisyjny akcji określa się na zł. 110.

NAŁADUNEK WĘGLA W ZAGŁĘBIU WĘGLOWEM ŚLĄSKIM WZMÓGŁ SIĘ ZNACZNIE w pierwszej dekadzie bież. miesiąca, wyrażając się cyfrą 5.000 wagonów średniego dziennego naładunku, podczas gdy dotychczas naładunek ten osiągał maksymalnie liczbę około 4.500 wagonów. W związku z tem wzmogły się transporty węgla eksportowego do Czechosłowacji, Austrji i Włoch.

ZJAZD PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNIKACYJNYCH. Z inicjatywy Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce będzie zwołany na październik roku bieżącego do Warszawy zjazd poświęcony omówieniu aktualnych zagadnień z dziedziny kolejnictwa dojazdowego, tramwajownictwa oraz ruchu autobusowego. Protektorat na zjazdem objął p. minister komunikacji, inż. P. Romocki. Zjazd ma na celu przyczynienie się do wytknięcia dróg, któreby pozwoliły rozwinąć się komunikacji lokalnej w takim stopniu, jak tego wymagają potrzeby naszego życia gospodarczego. W szczególności zjazd mieć będzie za zadanie szczegółowe zbadanie stanu obecnego komunikacji lokalnej i jej bolączek.

Wszelkich informacyj w sprawach projektowanego zjazdu udziela biuro Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, które mieści się w Warszawie, przy ul. Kopernika Nr. 8.

POD POLSKĄ BANDERĄ. Nasza morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne: — „Kraków" przybył z Lulea (Szwecja) do Gdańska i wyładowuje 2.641 ton rudy żelaznej, „Poznań" dnia 7 b. m. minął kanał Kiloński w drodze z Gdańska do Calais z ładunkiem 717 standartów drzewa, „Wilno" przybył z Gdańska do Antwerpji z ładunkiem 754 standartów drzewa, „Katowice" dnia 8 b. m. przybył z Limhan (Szwecja) do Gdyni po ładunek węgla, z którym popłynie do Trelleborg (Szwecja), „Toruń" dnia 6 b. m. odpłynął z Göteberg do Gdyni, skąd zabierze węgiel do Nakskov, „Warta" dn. 7 b. m. przybył z Gdańska do Göteborg i wyładowuje 3.707 ton węgla. W następnej podróży „Warta" udać się ma z węglem na południe.

DODATNIE WYNIKI AKLIMATYZACJI KUKURYDZY. W naszych sferach rolniczych dawno już powstał projekt propagowania uprawy kukurydzy, jako rośliny nader użytecznej, posiadającej ziarno o niezmiernie pożywnych właściwościach. Istnieje wiele gatunków kukurydzy, nie wszystkie jednak dojrzewają w naszym klimacie. Prócz tego kukurydza jako roślina niezmiernie delikatna nie znosi przymrozków, ciągnących się u nas prawie do końca maja. Wobec tego poczyniono próby wysiewu różnych gatunków kukurydzy. Jak się dowiadujemy, ostatnie próby dały nader dodatnie wyniki. Prawdopodobnie uda się u nas aklimatyzacja kilku gatunków kukurydzy. Próby te czynione były w Kościelcu pod Kołem przez Ognisko Kultury Rolnej C. T. R., jak również przez Państwowy Instytut w Bydgoszczy.

ROZBUDOWA KOLEJNICTWA W GDAŃSKU. Polskie władze kolejowe przeprowadziły cały szereg robót na stacjach węzłowych w obrębie portu W. M. Gdańska, przeprowadzając ich rozbudowę. Prace te przeprowadzone zostały w związku z wzmożonemi transportami węgla polskiego zagranicę, który potrafił sobie zdobyć rynki zagraniczne, wypływając drogą wodną z Polski w takich ilościach iż port gdyński oraz rzeczne porty wiślane nie są w stanie go przepuścić. Rozbudowane zostały między innemi stacje: Gdańsk, Saspe, Wisła-Ujście i Holm, dla którego obsługi nabyły polskie koleje nowy prom.

PRZEMYSŁ BIAŁOSTOCKI A JAPONJA. W dn. 11 b. m. przybywa do Białegostoku w imieniu rządu japońskiego charge d'affaires poselstwa japońskiego w Warszawie wraz z sekretarzem tego poselstwa, celem zorjentowania się w stosunkach białostockiego przemysłu włókienniczego i ewentualnego nawiązania z nim kontaktu.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM. W ciągu ubiegłego tygodnia przybyło do portu gdańskiego 158 okrętów, w tem 13 pod flagą polską. Bez ładunku przybyło 75 okrętów. W tym samym tygodniu opuściło port gdański 179 okrętów, w tem 16 pod flagą polską. Bez ładunku wyjechało z Gdańska 16 okrętów.

PRZEPISY O OBROCIE OLEJAMI MINERALNEMI. Wydział administracji przemysłowej Min. Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie przepisy o obrocie olejami mineralnemi, dotyczące magazynowania, transportu itd. Odnośny projekt został już rozesłany zainteresowanym organizacjom.

WZROST ŚWIATOWEJ KONSUMCJI MIEDZI. Według oświadczenia p. Ingallsa, dy-

rektora amerykańskiego metalowego biura statycznego, konsumcja miedzi na świecie w pierwszej połowie bieżącego roku była cokolwiek większa, aniżeli produkcja. Produkcja zwiększyła się o 3.75 proc., procent jednak konsumcji był cokolwiek większy. Produkcja miedzi w Ameryce północnej i południowej w pierwszej połowie bież. roku osiągnęła 747.368 ton. W 1925 r. ogólna produkcja Ameryki wyniosła 87 proc. produkcji całego świata; w 1926 r. — 85 proc. W związku z danemi statystycznemi jest prawdopodobne, iż bieżący rok mało odchyli się od powyższych danych.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO. W dniu 9 b. m. na giełdzie zbożowo-towarowej w Warszawie panowało większe ożywienie, niż dotychczas. Zaofiarowanie żyta i jęczmienia z nowych zbiorów było obfite. Za żyto żądano 38 zł. franco Warszawa za kwintal. Za jęczmień przemiałowy płacono po 36 zł. za q. franco Warszawa. Za pszenicę ze starych zbiorów żądano 56—57 zł. za q., z nowych zbiorów nie niżej 50 złotych za q. Za owies płacono 40 zł. za q.

Z krajowych rynków towarowych.

OCET. Na rynku octu ruch ożywiony, wszystkie fabryki są dostatecznie zatrudnione. W celu zapobieżenia konkurencji daje się zauważyć skłonność do koncentracji w przemyśle octowym. Ostatnio zjednoczyły się cztery wielkie wytwórnie lubelskie. Produkcja octu z roku na rok wzrasta.

W roku 1924 wyprodukowano 6.778.800, w 1925 — 7,657.300, w 1926 — 10,942.500 kg. octu. Sezon jesienny zapowiada się bardzo pomyślnie ze względu na wzrost produkcji krajowej w dziale konserw warzywnych, owocowych i rybnych. Warunki sprzedaży są indywidualne, przeważnie 25 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem do 2 miesięcy lub rachunki otwarte do 20 dni. Wypłacalność dobra. — Notują w hurcie za 1 litr bez naczynia: ocet spirytusowy — 75 groszy, stołowy — 45; za pół litra: ocet stołowy — 25, ocet winnokolorowy — 23 do 25 gr. Sprzedaż octu odbywa się w beczułkach i w butelkach. Butelki zawierają 1 litr, 0.6, 0.5 litra, beczułki po 50 litrów. Produkcja kwasu octowego koncentruje się w trzech fabrykach, w Grodzisku Mazowieckim, w Zawierciu i Gzichowie. Fabryki te mają wspólne biuro sprzedaży w Warszawie które załatwia komisowo całkowitą sprzedaż kwasu i esencji octowej.

STEARYNA, GLICERYNA I ŻELATYNA. — Wskutek pory letniej konsumcja stearyny minimalna. Tendencja wybitnie zniżkowa, ponieważ zagranica w ostatnich miesiącach obniżyła ceny o 30, a nawet więcej procent — W związku z tem spadła u nas cena stearyny w porównaniu z majem o blisko 25% i wynosi dzisiaj około 2.30 zł. za 1 kg. Na rynku widać dużo towaru zagranicznego. Producenci spodziewają się dopiero pewnego ożywienia w sezonie zimowym, aczkolwiek nawet wtenczas konsumcja jest stosunkowo niewielka, ponieważ świece, które wyrabia się ze stearyny, wychodzą coraz bardziej z użycia.

Popyt na glicerynę normalny, największy procentowo w stolicy i większych miastach Polski. Ceny utrzymują się ostatnio na poziomie stałym. Notują za 100 kg loco fabryka bez opakowania: gliceryna farmaceutyczna 500 zł., techniczna 420 zł. Dość znaczne ilości gliceryny sprowadza się z Holandji.

Żelatyna przychodzi wyłącznie z zagranicy. W kraju tego gatunku przetworów zwierzęcych nie wyrabiamy. Towaru na rynku stosunkowo mało, ponieważ rząd ograniczył bardzo znacznie przywóz, dlatego też daje się zauważyć wciąż wielki popyt przy bardzo małej podaży. Warunki sprzedaży we wszystkich wspomnianych działach: kredyt wekslowy z terminem od 2—3 miesięcy, jedynie za żelatynę płaci się drobną część gotówką, a resztę wekslami. Wypłacalność dobra.

CUKIER. U hurtowników zabrakło cukru prasowanego, wskutek czego cena podniosła się na 126.50 zł. za worek. Mówią, że gatunek ten jest na wyczerpaniu i że większa ilość będzie dopiero z początkiem nowej kampanji w cukrowniach. Inne gatunki cukru nie są poszukiwane. Ceny hurtowe: rąbany lubelski — 127.50 za 80 kg. netto, dobrzeliński — 128.00, piłowany „1" — 131.50; kryształ wielkopolski — 136.00 za 100 kg., grubszy — 137.50.

PRZETWORY ZWIERZĘCE. Na rynku niektórych przetworów zwierzęcych panuje bardzo wielkie ożywienie. Fabryki zawalone są zamówieniami i pracują bardzo intensywnie na dwie, a nawet trzy zmiany. Odnosi się to przedewszystkiem do kleju kostnego, mąki kostnej, kleju skórnego i olejny. Hurtownicy zapełniają teraz pospiesznie swe składy, ponieważ zapasy ich są zupełnie wyczerpane. Ceny kleju kostnego i skórnego podniosły się z początkiem sezonu wiosennego o jakie 20 do 25%. Klej kostny jest obecnie mocno poszukiwany, ponieważ używają go malarze budowlani do farb, a sezon malarski jest teraz w całej pełni.

Mąka kostna jest używana do uprawy roli, cieszy się więc największym popytem na wiosnę i w jesieni. Sezon główny rozpocznie się w drugiej połowie sierpnia. Obecnie już otrzymały fabryki bardzo poważne zamówienia, przewyższające zeszłoroczne o jakie 40%. — Wskutek ożywienia w przemyśle włókienniczym istnieje silny popyt na oleinę ze strony tego przemysłu. Warunki płatności są indywidualne, przeważnie 30—50% gotówką, reszta na weksle z terminem od 2—3 miesięcy. Solidni odbiorcy na mąkę kostną otrzymują ją na kredyt wekslowy od 4 do 6 miesięcy. Wytwórnie towarów włóknistych płacą za oleinę prawie wyłącznie wekslami 2—4 miesięcznymi. Wypłacalność dobra. Notują za 100 kg. loco fabryka bez opakowania: klej kostny 240 zł., klej skórny 300 zł., mączka kostna odklejona 30% P2 05 — 11.50 zł. w złocie, oleina zwierzęca 300 zł. Eksportujemy nasze kleje w dość znacznych ilościach do Anglji i Niemiec.

TOWARY KOLONJALNE. Na rynku towarów kolonjalnych ruch słaby, co tłómaczy się głównie sezonem letnim i bardzo znacznymi wyjazdami na letniska. Detaliści wstrzymują się narazie jeszcze od większych zakupów, nabywając jedynie artykuły pierwszej potrzeby i to w dość ograniczonych ilościach. — Warunki sprzedaży w hurcie zostały niezmienione. Odbiorcy detaliczni otrzymują bowiem towar na rachunki otwarte do 14 dni lub weksle do 2 miesięcy, płacąc przy zamówieniu i odbiorze towaru razem 30 do 40%. Mniej pewni odbiorcy muszą regulować prawie całą należność gotówką. Notują w hurcie za 1 kg. loco skład Warszawa w złotych: ryż Patna — 1.08, Burma II. — 0.99, sardynki francuskie Tertrais za skrzynkę, zawierającą 100 pudełek — 276, soda do picia za beczkę netto 50 kg. — 31.30, pieprz biały Muntok — 13.40, czarny Lampong — 8.50, ziele angielskie — 6.62, wanilja Tahiti krystalizowana — 85.90, badjan — 6.40, cynamon Cassia Lignea — 4.20, Vera prima — 5.10, cynamon waniljowy Ceylon Kanehl Ekelle — 16.82, goździki 6.70, imbir japoński — 5.63, konserwy Ananasy Libby za skrzynkę zawierającą 24 puszki — 169.70, liście bobkowe — 3.50, muszkatowa gałka — 27.75, muszkatowy kwiat Banda — 35.80 zł.

Opieka nad dziewczętami w Anglji.



Że środowisko, w którem człowiek żyje, wpływa na jego działalność i czyny, zwłaszcza, o ile chodzi o jednostki mało odporne na zewnętrzne wpływy, jest prawdą powszechnie znaną. To też wszystkie społeczeństwa, w miarę swych zasobów finansowych, starają się tworzyć instytucje, chroniące ludzi przed stoczeniem się w przepaść. Anglja ma taki zakład w Ylesbury Buchinghamshire pod nazwą Borstal Instutition, opiekujący się dziewczętami, które zetknęły się z sądami karnemi. Zdjęcie nasze przedstawia grę dziewcząt w piłkę ręczną w tej instytucji. Zauważyć należy, że i w Polsce mamy instytucje tego rodzaju, jak n. p. Dom Pracy w Cieszynie, wielki zakład, doskonale prowadzony, Schronisko ks. Lubomirskich w Łagiewnikach pod Krakowem dla dziewcząt.

Hotelarstwo zagraniczne i w Polsce

Znany jest rozwój i znaczenie gospodarcze hotelarstwa na zachodzie i w Ameryce. Np. w Stanach Zjednoczonych na początku 1926 roku zarejestrowano 42.797 hoteli, w ciągu zaś roku wybudowano nowych 4.528 hoteli. Hotele zagraniczne odpowiadają najskromniejszym i najbardziej luksusowym wymaganiom. Szereg hoteli, szczególnie w Ameryce, nie wynajmuje poszczególnych pokoi, ale całe mieszkania większe lub mniejsze, w których rodziny zamieszkują, czując się w tych hotelach swobodniejszemi i lepiej obsłużonemi, niż w domach prywatnych. Hotelarstwo na zachodzie jest przedsiębiorstwem dochodowem. — W St. Zjednoczonych obliczają, że przy blisko 250 pokojach dochód dzienny pokoju wynosi 3.64 dolara, koszta zaś wynoszą 2.71 dolarów, przyczem nie wlicza się jest kuchnia, która w hotelach amerykańskich pozbawiona jest całkowicie napojów alkoholowych.

Rozwój hotelarstwa w Polsce ma jeszcze przed sobą niemal nieograniczone możliwości. Niezmiernie więc pożyteczną będzie zbliżająca się wystawa hotelowa w Poznaniu, która trwać będzie od 24 września do 9 października 1927 r. Wystawa ta będzie obrazem naszej umiejętności w dziedzinie hotelarstwa, wykaże stan naszego posiadania, oraz wykaże, co nam zrobić jeszcze należy, by nasze hotelarstwo postawić chociażby na stopie przeciętnej europejskości. Wystawa ta w życiu gospodarczem Polski może odegrać poważną rolę.

Różne wiadomości.

AŻIOTAŻ W TEATRACH NOWOJORSKICH. Gdy przeważna część teatrów europejskich zmuszona jest do czynienia publiczności rozmaitych ułatwień, aby zapełnić sale teatralne nawet na przedstawieniach sztuk pierwszorzędnych, w usadowionych na Broadwayu, głównej nowojorskiej ulicy teatrów, widowisk i rozrywek, przedsiębiorstwach teatralnych, a nawet w operze metropolitalnej, panuje stale sprzedaż biletów po cenach znacznie wyższych od cen urzędowych, wszystkie bowiem bilety wykupywane są przez liczne agentury teatralne i ażioterów, zwanych w Nowym Jorku „skalperami".

Chcąc nabyć bilet na sztukę, cieszącą się powodzeniem, trzeba nieraz płacić pięciokrotną jego cenę. D Metropolitan Opera House za miejsce na piątej lub szóstej galerji, kosztujące normalnie 2 i pół dolara, amatorowie śpiewu i muzyki zmuszeni są niemal stale płacić po 15 dolarów, a za loże 15-dolarowe — po 60 dolarów!

Do położenia tamy tak skandalicznym stosunkom zabrały się obecnie amerykańskie władze podatkowe, okazało się bowiem, że dyrektorzy teatrów, nie mogąc poradzić sobie bez „skalperów", którzy bojkotowali teatry oporne, weszli z nimi w umowę i dzielili się zyskami z ażiotażu. A jak ten interes kwitnąć musi, tego dowodzi suma 637.000 dolarów, której domagają się władze podatkowe od dyrektorów teatrów nowojorskich, jako niezapłaconego podatku dochodowego!

Dla zaradzenia tej lichwie skandalicznej, powstał w Nowym Jorku projekt utworzenia centralnej kasy sprzedaży biletów do wszystkich teatrów nowojorskich.

NAJMŁODSZY PILOT. Wkrótce przybywa z Ameryki do Europy miss Lilian Dawson, którą bezsprzecznie uważać należy za najmłodszego Ikara naszych czasów, młoda ta bowiem obywatelka Stanów Zjednoczonych, posiadająca dyplom lotnika, liczy dziś zaledwie 14 lat! Chrzest powietrzny otrzymała ona już przed 10 laty, wprawdzie jako pasażerka, od roku jednak jest członkiem „Pittsburg Aeronautic Clubu" i zdała z odznaczeniem trudny egzamin na pilota.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.